

Nauczyciel na medal

2016

**Dziennik
Bałtycki**

26 listopada 2016

Bezpłatny dodatek do „Dziennika Bałtyckiego”



Kamilla Szlendak ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Lęborku (z lewej) i Alicja Romanowska z Samorządowej Szkoły Podstawowej nr 35 w Gdyni
- zwyciężczynie plebiscytu „Nauczyciel na medal 2016”, organizowanego przez „Dziennik Bałtycki”

Plebiscyt „Nauczyciel na medal”



► Alicja Romanowska z Samorządowej SP nr 35 w Gdyni - zwyciężczyni w kategorii nauczycieli klas I-III była niezwykle wzruszona



► Drugą nagrodę w kategorii klas I-III zdobyła Ewa Kot z SP nr 2 w Nowym Stawie. Nauczycielka cieszyła się, że doceniono jej ciężką pracę



► Sylwia Zielińska-Gugniiewicz z ZSP nr 1 w Chojnicach zdobyła III nagrodę w kategorii nauczycieli klas IV-VI, gimnazjum i liceum

Alicja Romanowska z Samorządowej SP nr 35 w Gdyni i Kamilla Szlendak z SP nr 5 w Łęborku wygrały w plebiscycie „Dziennika Bałtyckiego”.

Monika Jankowska

monika.jankowska@polskapress.pl

Ponad 70 tysięcy głosów oddali Czytelnicy „Dziennika Bałtyckiego” na nauczycieli, którzy wzięli udział w naszym plebiscycie „Nauczyciel na medal”. Strony serwisu internetowego www.dziennikbaaltycki.pl poświęcone tej akcji zanotowały ponad 400 tysięcy odston!

Sam plebiscyt rozpoczął się pod koniec września, kiedy mieszkańcy Pomorza zostali poproszeni o nominowanie do tego wyróżnienia nauczycieli z całego województwa. Do redakcji wpłynęło kilkaset nominacji w ciągu zaledwie kilku dni. Głosowanie rozpoczęło się 7 października. Najpierw laureaci zo-

stali wybrani w głosowaniach prowadzonych osobno w Gdańsku, Sopocie, Gdyni, Rumi oraz we wszystkich powiatach województwa pomorskiego. Później zwycięzcy z miast i powiatów awansowali do wojewódzkiego finału.

Uroczyste rozdanie nagród w kategoriach: nauczycieli klas I-III oraz nauczycieli klas IV-VI, gimnazjum i liceum, a także Rada Rodziców odbyło się w środę 9 listopada podczas V Forum Pomorskiej Edukacji w Europejskim Centrum Solidarności w Gdańsku.

- Pięknie gratuluję wszystkim laureatom. Poznaliśmy najpopularniejszych nauczycieli na Pomorzu - mówił podczas gali Mariusz Szmidka, redaktor naczelny „Dziennika Bałtyckiego”. - „Dziennik Bałtycki” jako największa na Pomorzu gazeta regionalna nie tylko informuje, nie tylko kontroluje, nie tylko edukuje, ale też integruje różne środowiska i promuje tych najlep-

szych. W tym przypadku najbardziej charyzmatycznych, najbardziej kreatywnych nauczycieli, takich, którzy mają dar nauczania. Uznaliśmy, że dobre wychowanie i wykształcenie to najcenniejszy i najbardziej trwały dar, jaki rodzic może dać swojemu dziecku. Bez nauczycieli, bez Państwa nie byłoby to możliwe - dodał redaktor naczelny „Dziennika Bałtyckiego”, kierując swoje słowa wprost do nagrodzonych nauczycieli.

Pierwsze miejsce w wojewódzkim finale plebiscytu w kategorii klas I-III zdobyła Alicja Romanowska z Samorządowej Szkoły Podstawowej nr 35 w Gdyni.

- Uczę dzieci już 34 lata i jest dla mnie ogromną satysfakcją to, że zapadłam w serca uczniów. Cieszę się, że wciąż pamiętają o swojej pani. Zwycięstwo w plebiscycie to dla mnie ogromne wyróżnienie, satysfakcja i szczęście. Jestem dumna, że uczniowie i ich rodzice o mnie

nie zapomnieli - przyznała wzruszona pani Alicja.

Z kolei pierwsza nagroda w wojewódzkim finale w kategorii nauczycieli klas IV-VI, gimnazjum i liceum trafiła do Kamilli Szlendak ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Łęborku.

- Zdobyłam w życiu wiele nagród, ale ta jest dla mnie najcen-

**Wybraliśmy
najbardziej
charyzmatycznych
i kreatywnych
nauczycieli**

niejsza, bo dostałam ją od swoich uczniów i ich rodziców. Chciałabym z całego serca podziękować tym wszystkim osobom, które oddały na mnie głos. Dzięki nim jestem teraz tu, gdzie jestem - powiedziała tuż po uroczystości pani Kamilla.

Obie zwyciężczynie w nagrodę otrzymały dwuosobowe wycieczki do Włoch. Pozostali laureaci etapu wojewódzkiego - zdobywcy miejsc od drugiego do piątego - otrzymali vouchery do hotelu Wichrowe Wzgórze w Chmielnie, wraz z pakietem SPA.

- To dla mnie wielkie wyróżnienie. Traktuję je jako docenienie mojej aktywności zawodowej, mojej codziennej pracy. Inicjatywa nominowania mnie do tego tak zaszczytnego tytułu wyszła od rodziców moich uczniów obecnej klasy. Jestem im ogromnie wdzięczna. Sprawia, że moja praca ma sens - mówi zdobywczyni III nagrody w kategorii nauczycieli klas I-III, Małgorzata Stasiuk z SP nr 80 w Gdańsku. Pani Małgorzata została też laureatką pierwszego miejsca w Gdańsku.

Niektórym nauczycielom towarzyszyli nawet ich uczniowie. Tak było w przypadku Kamili Cieślak, nauczycielki ze Szkoły

Podstawowej w Trąbkach Wielkich, która wywalczyła pierwsze miejsce w powiecie gdańskim.

- Nasza pani jest najlepszą nauczycielką! Jej lekcje zawsze są ciekawe, dużo się na nich dzieje. Z panią Kamilią nigdy się nie nudzimy. Bardzo się cieszymy, że udało jej się dostać nagrodę. Cały czas jej kibicowaliśmy - powiedzieli nam uczniowie.

Nagrody w plebiscycie zdobyły także Rady Rodziców. Pierwsza nagroda w wojewódzkim finale trafiła do Rady Rodziców przy Zespole Szkół Publicznych w Zblewie. Rada otrzymała dyplom, dofinansowanie w wysokości 1000 zł na rzecz szkoły oraz sto rocznych dostępów do multimedialnych kursów j. angielskiego na platformie e-learningowej Langloo.com.

Wspólne zdjęcie finalistów nagrodzonych podczas V Forum Pomorskiej Edukacji na str. 12-13.

Wspólne zdjęcie laureatów II i III miejsc w poszczególnych powiatach - na str. 22.

REKLAMA

006880989



PATRONAT HONOROWY:
MIECZYŚLAW STRUK
MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

Pomorskie

www.pomorskie.eu

al 2016" już rozstrzygnięty



Nagrodę z rąk redaktora naczelnego „Dziennika Bałtyckiego” Mariusza Szmidki odbiera uśmiechnięta Małgorzata Stasiuk z SP nr 80 w Gdańsku - zdobywczyni III miejsca w kategorii nauczyciel klas I-III



Zenon Byczkowski z SP w Pępowie zajął II miejsce w kategorii klas IV-VI, gimnazjum i liceum. Pamiątkowy dyplom wręcza Mariusz Szmidka, redaktor naczelny „Dziennika Bałtyckiego”

Finałowi laureaci

● Nauczyciele klas I-III

1. Alicja Romanowska, Samorządowa Szkoła Podstawowa nr 35, Gdynia
2. Ewa Kot, Szkoła Podstawowa nr 2, Nowy Staw
3. Małgorzata Stasiuk, Szkoła Podstawowa nr 80, Gdańsk
4. Sylwia Smuga, Szkoła Podstawowa nr 6, Słupsk
5. Agnieszka Wojtas, Szkoła Podstawowa, Gowino, powiat wejherowski

● Nauczyciele klas IV-VI, gimnazjum i liceum

1. Kamilla Szlendak, Szkoła Podstawowa nr 5, Łębork
2. Zenon Byczkowski, Szkoła Podstawowa, Pępowo
3. Sylwia Zielińska-Gugniewicz, ZSP nr 1, Chojnice
4. Krzysztof Woźniak, Zespół Szkół Ekologiczno-Transportowych, Gdynia
5. Maria Czerwonik, Szkoła Podstawowa nr 47, Gdańsk

● Rady Rodziców

1. Rada Rodziców Zespołu Szkół Publicznych w Zblewie
2. Rada Rodziców Gimnazjum nr 2 w Gdyni
3. Rada Rodziców Szkoły Podstawowej w Janowie



Kamilla Szlendak z SP nr 5 w Łęborku wygrała w kategorii nauczyciel klas IV-VI, gimnazjum i liceum. - Zdobylam w zyciu wiele nagród, ale ta jest dla mnie najcenniejsza, bo dostalam ją od swoich uczniów - mówi



W naszym plebiscycie uhonorowaliśmy też najbardziej aktywne Rady Rodziców. Pierwsze miejsce i 1000 zł na działalność na rzecz szkoły trafiło do Rady Rodziców przy Zespole Szkół Publicznych w Zblewie



Nauczycielom gratulował też marszałek woj. pomorskiego, Mieczysław Struk. Forum Pomorskiej Edukacji to inicjatywa marszałka



II nagroda trafiła do Rady Rodziców przy Gimnazjum nr 2 w Gdyni. Gratulujemy!

Praca z młodymi ludźmi to dla mnie ogromne źródło satysfakcji

Alicja Romanowska, zwyciężczyni naszego plebiscytu, uczy dzieci w klasach I-III w Szkole Podstawowej nr 35 w Gdyni.

Marcin Lange
m.lange@prasa.gda.pl

„... Pani Alu, któraś swój czas poświęciła dla dobra naszej klasy; któż Ci te trudy zapłaci sówicie, godne poświęceń zasługi odmierzysz? Więc w dzień naszego rozstania, przyjmij nasze zapewnienia, że Twojej ofiary nigdy z pamięci nam czas nie wymaże! Więc dziś życzymy spełnienia marzeń, byśmy naprawdę my, Twoi uczniowie, stali się godni Ciebie - choć w połowie!” - to podziękowania, jakie Alicja Romanowska, laureatka naszego plebiscytu „Nauczyciel na medal” otrzymała swego czasu od swoich uczniów. I traktuje je jako największą nagrodę i docenienie jej starań przez podopiecznych.

- Nie wyobrażam sobie nic piękniejszego. Myślę, że o takiej nagrodzie, jeśli mogę to tak nazwać, marzy chyba każdy nauczyciel - mówi Alicja Romanowska.

Praca w roli nauczyciela dla naszej laureatki to spełnienie dziecięcych marzeń. Marzenia to jednak jedno, ponieważ bowiem na tę pracę była „skazana”.

- Praktycznie niemal już od urodzenia przebywałam w szkole, gdzie pracowali moi dziadkowie. Było to piękne miejsce, pełne serdecznych i ciepłych ludzi oddanych swojej pracy. Mowa tu o I Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika w Gdańsku. To

tam z moją kochaną babcią, po zakończonych lekcjach, wchodziłam do klasy i wcielałam się w rolę nauczyciela - opowiada Alicja Romanowska. - Kończąc szkołę podstawową byłam już całkowicie przekonana co do słuszności swojego wyboru, wiedziałam, jaką drogą chcę iść dalej. Moi rodzice zawsze mnie wspierali i byli bardzo zadowoleni z decyzji, jaką podjęłam.

Pani Romanowska więc, chcąc zrealizować swoje marzenia, podjęła naukę w Studium Wychowania Przedszkolnego w Gdyni, gdzie uczyła się między innymi gry na pianinie, rytmiki, szycia i haftowania, a następnie ukończyła Studia Pedagogiczne. Pytana o to, czy na swojej zawodowej drodze spotkała nauczyciela, który wywarł na nią wyjątkowy wpływ, był jej mentorem, mocno się kryguje.

- Popęłiłamby ogromny nietakt, gdybym wymieniła tylko jednego nauczyciela, którego wspominam najgorzej, gdyż wszystkich moich nauczycieli darzę ogromnym szacunkiem. Nie mogę jednak pominąć mojego mentora, człowieka o „złotym sercu”, otwartym dla uczniów i dla pracowników. Był nim pierwszy dyrektor SP nr 35 w Gdyni, śp. Sylwester Wiśniewski. To on uczył mnie w szkole geografii i to właśnie on, żegnając mnie po ukończeniu VIII klasy szkoły podstawowej powiedział: „... gdy skończysz studia, czekam na Ciebie...”.

No i dyrektor Wiśniewski się doczekał - po sześciu latach przerwy pani Alicja znów podała sobie z nim dłoń, już jako nauczycielka w szkole. Co zna-



► - Moi uczniowie wiedzą, że pani nauczycielka, odpowie na każde pytanie, a gdy trzeba, przysunie się i pomoże. - mówi Alicja Romanowska

mienne, w Szkole Podstawowej nr 35 jako uczennica spędziła osiem lat, a jako nauczyciel pracuje tam już przez kolejne 34 lata. - Jestem nauczycielem nauczania wczesnoszkolnego, przez ostatnie dwadzieścia lat byłam wychowawcą w klasach integracyjnych - mówi Alicja Romanowska. - Nauczycielem wspomagającym jest moja córka, która przejęła moją pasję, robi to, co kocha, czyli pracuje z młodymi ludźmi. Uczniowie w naszych klasach są ze sobą bardzo zżyci, jak w dobrej rodzinie.

Prowadzenie klas integracyjnych nie jest sprawą prostą - trafiają do nich dzieci z różnymi deficytami, między innymi z porażeniem mózgowym, autyzmem, czy niedowidzące.

- Pani Alicja świetnie się w tej roli sprawdza. Jest doskonałym pedagogiem. Ma ogromne serce, jest wyrozumiała i niezwykle cierpliwa, co sprawia, że ma doskonały kontakt z uczniami i ich rodzicami - mówi Janina Ostrowska, dyrektorka SP nr 35.

Jak podkreśla laureatka naszego plebiscytu, praca w kla-

sach integracyjnych jest dla niej wielkim wyzwaniem, ale jednocześnie też ogromnym źródłem satysfakcji.

- Obserwujemy, jak dzieci zdrowie angażują się w pomoc i otaczają opieką słabszych kolegów. Moim zdaniem o pracy nauczyciela powinno się mówić jak o „służbie” dla drugiego człowieka, bo to nie dzieje się dla nas, tylko my dla nich - przekonuje Alicja Romanowska. - Każdy z nas w stosunku do swoich wychowanków powinien być serdeczny, otwarty, przyjazny oraz cha-

ryzmatyczny. Moi uczniowie wiedzą, że pani nauczycielka, odpowie na każde pytanie, a gdy trzeba, przysunie się i pomoże. - mówi Alicja Romanowska.

Jest jeszcze jedna kwestia działalności w szkole pani Alicji, którą sama zainteresowana chwalić za bardzo nie chce. Chętnie opowiada o niej natomiast Janina Ostrowska.

- Pani Alicja jest niesamowicie zaangażowana w życie szkoły. Prowadząc klasy integracyjne co i rusz organizowała z różnych okazji przedstawienia teatralne, w których udział brali wszyscy jej uczniowie. Te przygotowane były niezwykle profesjonalnie, wprowadzały dużo pozytywnej energii w naszą szkołę - mówi dyrektorka placówki i dodaje: - Warto też podkreślić, że w jej pracę zaangażowana jest niemal cała rodzina pani Alicji. Trzeba coś zorganizować, w czymś pomóc - zawsze są chętni do działania.

Sama zainteresowana, wywołana niejako do tablicy przysunęła, że wsparcie rodziny jest dla niej kluczowe.

- Nie mogłabym się spełniać zawodowo, gdyby nie było przy mnie kochającej rodziny. Mam dwóch ukochanych wnuków, a za parę dni przywitamy na świecie trzeciego. Rodzina jest dla mnie najważniejsza, i to prawda, że pomaga mi w organizowaniu różnych uroczystości i imprez szkolnych. Daje mi ogromne wsparcie i wiarę w to, że warto żyć i dawać od siebie to, co każdy z nas ma najlepszego - podkreśla laureatka naszego plebiscytu „Nauczyciel na medal”. ●



► Pani Alicja bardzo angażuje się w życie szkoły. Z przyjemnością - razem ze swoimi podopiecznymi - przygotowuje na różne okazje przedstawienia teatralne



► To zdjęcie jednego z przedstawień - jasełka. Dzieci podchodzą do nich bardzo profesjonalnie. A jak mówi pani dyrektor - te szkolne spektakle wprowadzają też dużo pozytywnej energii w szkołę

Jest nauczycielką o wielu wcieleniach

Ewa Kot, nauczycielka z 25-letnim stażem, wygrała plebiscyt w powiecie malborskim i zajęła 2 miejsce na Pomorzu w kategorii klas I-III.

Radosław Konczyński
r.konczynski@prasa.gda.pl

Uczy w Szkole Podstawowej nr 2 wchodzącej w skład Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Nowym Stawie. Pierwsze pięć lat spędziła w pobliskim przedszkolu, potem przeszła do „dwójki”, gdzie zaczynała jako nauczycielka w świetlicy, a potem już w klasach I-III.

Nauczanie to jej wielka pasja. - Zależy mi na tym, bym potrafiła znaleźć wspólny język z uczniem i rodzicem, bym potrafiła współpracować z nimi i działać tak, by chcieli „wsiaść ze mną do jednej łódki na oceanie i pożeglować razem ku nowym horyzontom”, ku nieznanemu, ale razem i we właściwym kierunku i tempie. Tylko wtedy moja praca będzie miała sens i przyniesie oczekiwane rezultaty - mówi Ewa Kot.

Jej zdaniem relacja uczeń-nauczyciel-rodzic musi przypo-



► Zdjęcie z Jurkiem Owsakiem to nie przypadek. Ewa Kot, nauczycielka SP nr 2 w Nowym Stawie, jest też szefową lokalnego sztabu WOŚP

minąć pracę drużynową. Trzeba zawsze dawać coś od siebie i w efekcie razem będzie można przенosić góry, wznosić się ponad trudności i podziały. Jak mówi, w SP nr 2 w Nowym Stawie rodzice i nauczyciele są dla siebie sprzymierzeńcami, którzy

dążą do stworzenia jak najlepszych warunków rozwoju dla dzieci.

- Nauczyciele wiedzą, że to rodzic jest najważniejszą osobą w życiu dziecka, a on jedynie wspiera rodzica w prawidłowym rozwoju jego pociechy - zapew-

nia Ewa Kot. - Prężnie działa Rada Rodziców, której też pomagają bardzo intensywnie pozostali rodzice. Jest to dla nas ogromne wsparcie przy organizowaniu uroczystości, konkursów, akcji charytatywnych czy nawet przy wyposażaniu... garderoby do przedstawień teatralnych.

Odkąd pamięta, marzyła, by zostać nauczycielką. Z kolegami z podwórka często bawiła się w „szkołę”. Ważną rolę w jej życiu odegrała też jedna z ulubionych nauczycielek.

- Uwielbiałam, kiedy moja ukochana pani z klas I-III, śp. pani Grażyna Tałaj, prosiła, bym „pouczyła” kolegę. Właściwie to dzięki niej postanowiłam, że będę uczyła dzieci. Mając 14 lat, podjęłam decyzję, że wybieram się do Studium Nauczycielskiego. Gdy moja mama to usłyszała, powiedziała, że wcale się nie dziwi, bo już jako 8-latką napisałam długie wypracowanie o wymarzonem zawodzie nauczyciela - wspomina pani Ewa.

Nie żałuje swojego wyboru. W szkole, ze swoją klasą i „gwiazdkami” - jak nazywa uczniów, czuje się znakomicie.

- Czerpię z nauczania niespożytą energię, a kiedy widzę, że

dziecko, które bało się np. tabliczki mnożenia czy ortografii, jest zadowolone z wyników swojej pracy, jestem szczęśliwa. Nie zamieniłabym tablicy, gromadki uczniów na żadne skarby świata. Skarbem jest to, że moi byli uczniowie wracają, odwiedzają mnie, spotykamy się i rozmawiamy ze mną często o bardzo subtelnych problemach. Chyba więc spełniłam ich oczekiwania jako nauczyciel - dodaje.

W trakcie swojej pracy w szkole przygotowywała uczniów do konkursów recytatorskich, wokalnych, ogólnopolskich ortograficznych, matematycznych czy czytelniczych. Często byli laureatami konkursów na wysokich szczeblach.

- Ale dla mnie samo ich zaangażowanie, włożony wysiłek i poświęcony czas były zasługą na medal - mówi nauczycielka SP nr 2 w Nowym Stawie.

Poszukuje nowych form i metod pracy z uczniami. W swojej klasie wprowadziła np. naukę gry na flażolecie, bum-bum-rurkach, przyłożyła rękę do założenia przy szkole Ptasiego Osiedla, ułatwia dzieciom naukę ortografii poprzez stosowanie metody Kolorowej Ortografii. W szkole

dawniej prowadziła zajęcia wychowania do życia w rodzinie, terapię pedagogiczną, koło teatralne. Jest socjoterapeutą.

Ewa Kot ma wiele... wcieleń. Realizuje się również poza szkołą. Od wielu lat jest szefem sztabu finałów Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy przy Nowostawskim Centrum Kultury i Biblioteki. Wcześniej w NCKiB prowadziła sekcję nauki gry na flażoletach oraz była opiekunem sekcji fireshow. Teraz od września intensywnie rozwija Klub Podróżnika. Działa również w Stowarzyszeniu Kochamy Żuławy oraz Stowarzyszeniu Miłośników Nowego Stawu. Organizuje też rajdy rowerowe dla młodzieży i dorosłych w dalsze i bliższe rejony „małej ojczyzny”.

Wyróżnienie w plebiscycie „Nauczyciel na Medal” traktuje jako nagrodę nie tylko dla siebie, lecz dla całej społeczności szkolnej Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w małym przecież Nowym Stawie.

- To nagroda dla wszystkich nauczycieli, dyrekcji i pracowników obsługi technicznej. Traktuję to jako wspólny sukces - dodaje. ●

Wierzę w to, że każdy uczeń ma talent

Małgorzata Stasiuk, nauczycielka klas I-III w Szkole Podstawowej nr 80 w Gdańsku zdobyła III miejsce w plebiscycie „Nauczyciel na medal”.

Monika Jankowska
monika.jankowska@polskapress.pl

Jak sama przyznaje, nauczycielką chciała być od najmłodszych lat.

- W dzieciństwie, kiedy bawiłam się z moim starszym rodzeństwem w szkołę, zawsze wcielałam się w rolę nauczycielki. Wybrałam ten zawód, ponieważ kocham dzieci i sprawia mi ogromną radość obserwowanie: na ich twarzyczkach uśmiechu i zadowolenia, w oczach - ciekawości poznawczej i dobrych emocji, w serduszkach - życzliwości i wzajemnej sympatii, a w ich działaniu - kreatywności i zaangażowania - mówi Małgorzata Stasiuk.

Praca z uczniami z najmłodszych klas daje jej ogrom satysfakcji. To dlatego, że dzieci w tym wieku mają bardzo chłonne umysły, są szczerze i ufnie.

- I tego zaufania nie można zawieść. Dla dzieci z klas I-

III nauczyciel staje się dużym autorytetem, ma ogromny wpływ na rozwój poznawczy, ale i osobowościowy każdego z wychowanków. W swojej pracy zdaje sobie z tego sprawę każdego dnia - dodaje pani Małgorzata.

Co najbardziej lubią w swojej nauczycielce mali uczniowie? Przede wszystkim pozytywną energię i i sporą dozę ekspresji, pomysłowości i aktywności twórczej. W klasie pani Małgorzaty zawsze musi się dziać „coś ekstra”.

- W roku olimpijskim zorganizowałam we wrześniu Klasowe Igrzyska Olimpijskie. Była ceremonia otwarcia, konkurencje sportowe: kolarstwo, duathlon, tenis ziemny, konkurencje lekkoatletyczne, gry zespołowe: siatkówka, koszykówka, piłka ręczna, no i podium - wykonałam blisko sto medali z masy solnej. Wcześniej, w czerwcu odbyły się nasze klasowe rozgrywki piłki nożnej Euro 2016.

Nie tylko sport jest dla laureatki naszego plebiscytu „Nauczyciel na medal” inspiracją do działań. Zeszlóroczny chopinowski konkurs pianistyczny stał się okazją, by ujawnić tkwiące w dzieciach talenty muzyczne.

- Ponadto redagujemy gazetki klasowe, zapoznając się w ten sposób z pracą dziennikarską. Każdy uczeń może się wykazać swoimi zdolnościami, pokazać swoje pasje i zainteresowania, a zapewniam, że każdy takowe posiada. Przybliżam dzieciom świat teatru. W ubiegłym roku nasza klasowa grupa teatralna „Nieziemskich” zajęła I miejsce w Wojewódzkim Przeglądzie Małych Form Scenicznych - opowiada nauczycielka.

To jeszcze nie koniec pomysłów nauczycielki.

- Wraz dziećmi dążę do ożywiania materiału podręcznikowego. W miarę możliwości rozszerzam wiedzę dzieci na różne tematy, tak, by umiały czerpać z niej w przyszłości. I wydaje się, że to mi się udaje. Na co dzień przygotowuję pomoce dydaktyczne dla każdego ucznia, by uatrakcyjnić lekcje - mówi. - Pracuję w szkole, gdzie w każdej sali mamy tablice interaktywne, które stanowią bardzo atrakcyjną formę przekazywania wiadomości i kształtowania umiejętności uczniów. Lubianą przez dzieci formę aktywizującą przybierają nasze klasowe tzw. autorskie Zeszyty Lektur. W sposób twórczy dzieci tworzą swój własny



► Uczniowie w Małgorzacie Stasiuk cenią pozytywną energię, pomysłowość i aktywność twórczą. Na jej lekcjach zawsze coś się dzieje!

zeszyt, z którego pod koniec roku szkolnego są bardzo dumne, a czytanie lektur traktują jak ciekawą przygodę.

Pani Małgorzata dobrze wie, że kluczem do serc i umysłu uczniów są ogrom życzliwości i budowa ciepłej atmosfery w klasie, umiejętność docierania do każdego, konse-

kwencja i dostrzeganie w dzieciach „iskry dobra”, nieustanna aktywność powiązana z kreatywnością oraz umiejętne zachęcanie i wdrażanie do tej aktywności każdego ucznia.

- Ważne dla moich uczniów jest również to, że traktowane są sprawiedliwie, co sprawia, że

chętniej opowiadają o swoich przeżyciach, są bardziej otwarci, mniej skryci. A to pozwala na szybsze rozwiązywanie konfliktów w klasie, na budowanie większej pewności siebie, tworzenie dobrych relacji i więzi koleżeńskich. Poza tym lubimy ze sobą rozmawiać. Robimy to bardzo często, czy to przy okazji swobodnych wypowiedzi, czy to przy rozwiązywaniu jakichś problemów - podkreśla Nauczycielka na medal.

Obecnie pani Małgorzata jest wychowawczynią klasy 3e.

- Klasa jest wyjątkowa. To bardzo twórczy, aktywny, uzdolniony, a także miły, sympatyczny zespół uczniów. Wspólnie się z nimi pracuje. Pod koniec roku szkolnego żal będzie się z nimi rozstawać. Również rodzice uczniów w tej klasie, otwierają serca na wiele potrzeb, mają wspaniałe pomysły i bardzo aktywnie uczestniczą w życiu klasy - dodaje.

Co ciekawe, nasza laureatka doskonale pamięta swoich pierwszych uczniów: - Pamiętam imiona i nazwiska uczniów sprzed prawie 30 lat. Będąc młodą nauczycielką, przywiązałam się do nich bardzo i myślę, że oni do mnie również. Z niektórymi mam kontakt do dziś.

Moim sukcesem jest wydobyć z ucznia tego, co najlepsze!

Kamilla Szlendak z Lęborka zwyciężyła w kategorii nauczycieli klas IV-VI w powiecie lęborskim i w województwie. Jestem dumna - mówi.

Edyta Litwiniuk
e.litwiniuk@prasa.gda.pl

Pani Kamila pracuje w swoim zawodzie od 13 lat. Mówi, że nie zamieniłaby go na żaden inny, bo kocha pracę z dziećmi.

- Zdecydowałam się uczyć dzieci, bo je bardzo kocham i zawsze chciałam to robić - tłumaczy swoje motywy pani Kamilla. - Decyzja, żeby zostać nauczycielką przyszła spontanicznie, praktycznie z dnia na dzień.

Na co dzień uczy matematyki w Szkole Podstawowej nr 5 w Lęborku. - Uczę matematyki, od początku w tej samej szkole - mówi i nie może się nachwalić swojego miejsca pracy. Studia ukończyła w Słupsku.

Dlaczego zdecydowała się akurat na ten zawód?

- Zawód nauczyciela zawsze wydawał mi się fascynujący, ale nie wiązałam z nim swojej przyszłości - przyznaje Kamilla Szlendak. - Przypadek zadecydował, że jednak go wybrałam i jak się szybko okazało, był to najszcześniejszy przypadek w moim życiu.

Jej drogi zawodowe od razu poprowadziły ją do Szkoły Podstawowej nr 5 w Lęborku.

- Miałam niesamowite szczęście, bo od razu trafiłam do Szkoły Podstawowej nr 5 w Lęborku - opowiada. - Otrzymałam tu życzliwą pomoc, wsparcie i przekonałam się, że trafiając na właściwe osoby, można rozwinąć skrzydła.

Pani Kamilla nie może się nachwalić swojej pracy. Mówi że ją uwielbia.

- Lubię to, że każdy dzień to nowe wyzwania - przekonuje nauczycielka. - Podoba mi się panująca w naszej placówce atmosfera. Dzięki staraniom wszystkich pracowników szkoła jest dla naszych uczniów drugim domem.

- Cenię także świetnie układającą się współpracę z rodzicami - opowiada. - Lubię to, że nie mogę sobie wyobrazić życia bez mojej pracy.

Czy są jakieś złe strony pracy nauczyciela? Pani Kamilla nie kryje, że jest za dużo papierkowej roboty na co dzień.

- Co do minusów tej pracy to myślę, że każdy nauczyciel wolałby czas spędzony nad papierami poświęcić dzieciom - mówi wprost.

Co jest dla niej sukcesem?

- Według mnie sukces to nie jedna wielka rzecz, a milion małych - uważa Kamilla Szlendak. - Te małe sukcesy to dla mnie wydobywanie z każdego ucznia tego, co najlepsze oraz sprawianie, że dzieci chętnie przychodzą do szkoły i dobrze się w niej czują. Obserwowanie ich rozwijającej się aktywności i zaangażowania w sprawy swoje i innych. Dostrzeganie kreatywności uczniów, dzięki której życie naszej szkoły staje się weselsze i ciekawsze. Sukcesem jest to, że nasi uczniowie są tak zintegrowani, że stanowią jedną wielką rodzinę. Jestem dumna z tego, jak potrafią się zachować i reprezentować szkołę - mówi nasza laureatka.

- Cieszy mnie także fakt, że uczniowie lubią lekcje matematyki i chcą rozwijać swoją wie-



► Pani Kamilla zapewnia, że ma wspaniałych, cudownych uczniów. Oni sami też nie mogą się jej nachwalić. Cieszą się z jej wygranej w plebiscy. To serce - specjalnie dla niej

dze na zajęciach pozalekcyjnych oraz biorąc udział w konkursach - mówi nauczycielka. - Miło mi, gdy dowiaduję się, że uczniowie nawet po latach wspominają moje nietypowe

Moim sukcesem jest fakt, że cały czas jestem w kontakcie z byłymi uczniami

metody nauczania - dodaje pani Kamilla.

- A największym sukcesem jest dla mnie fakt, że stale jestem w kontakcie z byłymi uczniami, że często przychodzą do naszej szkoły po to, by nas odwiedzić i wspominać czasy spędzone w szkole lub też zagrać tradycyjny mecz w piłkarzyki. Cenię też to, że zawsze mogę na nich liczyć - nigdy mnie nie zawiedli! - mówi nie kryjąc dumy ze swoich byłych i obecnych uczniów pani Kamilla.

- Praca z uczniami od zawsze jest dla mnie przyjemnością. Dzieci są miłe, sympatyczne, kreatywne i pomocne. Tak było, jest i będzie. Uważam, że to nie uczniowie się zmieniają, a czasy... - dodaje.

A na koniec wywiadu, żeby podziękować swoim uczniom i jeszcze raz podkreślić jak są dla niej ważni prosi o wydrukowanie wiersza im poświęconego.

„Oda do moich uczniów”

To dla Was zawsze się starałam

I proszę - nagrodę od Was dostałam!

Zawsze cudowni dla mnie byliście

I nigdy mnie nie zawiedliście. Często ze śmiechu płakałam, Gdy z Wami czas wesoło spędzałam.

To te chwile są dla mnie najcenniejsze

I w moim życiu najpiękniejsze. Wierzę, że zawsze ze mną będziecie,

Bo jesteście najlepsi na całym świecie.

●



► Pani Kamilla nie kryje dumy ze swoich uczniów, którzy chętnie angażują się, we wszelkie działania „dla chętnych”



► Nie tylko w szkole jest fajnie z panią Kamillą. Na wycieczkach i zajęciach pozalekcyjnych uczniowie też się świetnie z nią bawią

Od 35 lat czaruje uczniów matematyką

Zenon Byczkowski, matematyk z Pępowa w rankingu wojewódzkim plebiscytu „Nauczyciel na medal” zajął drugie miejsce w kat. klas starszych

Janina Stefanowska
j.stefanowska@prasa.gda.pl

Zenon Byczkowski, matematyk ze Szkoły Podstawowej im. ppor. Klemensa Wickiego w Pępowie uczy od 35 lat.

- Przed wojniem krótko pracowałem w Kartuzach, a potem już w Szkole Podstawowej im. ppor. Klemensa Wickiego w Pępowie - opowiada. - Dodatkowo podejmowałem pracę w gimnazjum w Żukowie, w banińskiej podstawówce, a obecnie pracuję też w gimnazjum w Baninie.

- To wielki zaszczyt dla szkoły, że nasz nauczyciel zdobył tak prestiżowy tytuł - mówi Ryszard Peek, dyrektor podstawówki w Pępowie. - Lubię go wszystkie dzieci, mimo że trzyma dyscyplinę. Jego uczniowie osiągają bardzo dobre wyniki w nauce. Jest aktywny także w gronie nauczycielskim, działa w stowarzyszeniu.

Zenon Byczkowski mówi, że zawsze lubił matematykę i już w szkole podstawowej czy średniej chętnie pomagał kolegom, koleżankom i rodzeństwu w zrozumieniu zawartości i pokonaniu trudności tego przedmiotu.

- Od początku miałem świadomość, że mogę zrobić coś dobrego dla kogoś drugiego pracując jako nauczyciel - opowiada. - Nikt w rodzinie nie pracował w zawodzie nauczyciela, ale za to nauczycielką była moja ówczesna narzeczona - dziś żona.

Pani Maria także pracuje w szkole w Pępowie, łącząc nauczanie języka kaszubskiego, informatyki i pracę w bibliotece. Ona także oddaje się swojej pasji, wkładając całe serce w przekazywanie dzieciom miłości do małej ojczyzny.

Mimo wieloletniej pracy w szkole pan Zenon umie sobie wyobrazić siebie w innym zawodzie. - Ale to, co robię, kocham najbardziej i mimo upływu czasu czuję się młodo - przynajmniej duchem - podkreśla. - Jest wiele fajnych rzeczy w tym zawodzie. Radość sprawiają mi postępy uczniów z matematyki na każdym poziomie, szczególnie tych, którzy muszą dużo pracy włożyć

w przyswojenie wiedzy, czy opamiętanie danych umiejętności. Cieszę się, gdy moi uczniowie osiągają sukcesy w konkursach. Dużą radość sprawia mi fakt, gdy absolwenci albo ich rodzice - przychodzą i chwalą się, że w nowej szkole dziecko nie ma problemu z tym przedmiotem - to jest naprawdę duża satysfakcja. A tak w ogóle fajnie jest, gdy się robi to, co się lubi.

Matematyka z Pępowa znają też gimnazjaliści z Banina. Praca w dwóch szkołach nie jest łatwa.

- Jestem pełen podziwu dla pana Zenka, że to zapracowanie nie odbija się na jakości uczenia i uczniowie mają bardzo dobre wyniki - zaznacza Ryszard Peek.

Uczniowie pana Zenona osiągali i wciąż osiągają sukcesy na wszystkich szczeblach, nawet międzynarodowym. Ostatnio dwoje zostało laureatami wojewódzkiego konkursu matematycznego dla uczniów szkół podstawowych. - Jednak najbardziej cieszą małe rzeczy, małe sukcesy, przykładowo, gdy uczeń stwierdzi, że lubi ten raczej niepopularny przedmiot - ciągnie matematyk. - Pamiętam, że gdy kiedyś byłem chory - to uczniowie przysłali mi kartkę z dedykacją



► Zenon Byczkowski wprowadza uczniów w tajniki matematyki od 35 lat. Sprawia, że królowa nauk jest zrozumiała dla każdego ucznia

szybkiego powrotu do zdrowia i z prośbą „niech pan szybko wraca do nas - matematyka z panem nie była tak zawiła”.

Zenon Byczkowski jest prezesem Stowarzyszenia Przyjaciół Szkoły Podstawowej im. ppor. Klemensa Wickiego w Pępowie.

- Stowarzyszenie istnieje już 10 lat i od tej pory cały zarząd pracuje społecznie dla dobra naszej szkoły, a co za tym idzie - dla dobra ucznia - mówi szef organizacji pożytku publicznego. - Dzięki temu warunki naszej placówki polepszają się każdego roku.

Stowarzyszenie z 1 procenta za 2015 rok otrzymało 32 846,70 zł, co daje tej organizacji piąty wynik w powiecie kartuskim.

- To jest bardzo konkretne wsparcie dla szkoły - podkreśla dyrektor Ryszard Peek. - Co roku 10 tysięcy złotych trafia na pomoc dla dzieci - w postaci stypendiów, dofinansowań na wycieczki. Pozostałe środki przeznaczone są na zakup pomocy naukowych.

Wytrwałość, pracę i sukcesy Zenona Byczkowskiego zauważają inni, honorując nauczyciela wyróżnieniami.

W roku 2011 Ministerstwo Edukacji Narodowej nadało mu za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania „Medal Komisji Edukacji Narodowej”. W 2012 roku otrzymał odznakę za zasługi dla Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych.

- Dzięki Państwa plebiscytowi dotarło do mnie, jak wielu moich już dorosłych uczniów ceni sobie ten wspólnie spędzony czas. Czy może być większa nagroda? - śmieje się matematyk z Pępowa. - Dziękuję za te wszystkie miłe słowa, gratulacje a zwłaszcza za SMS-y. ●

Szkołę mam w genach - po rodzicach

Trzecie miejsce na Pomorzu zajęła Sylwia Zielinska-Gugniwicz, nauczycielka z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Chojnicach. Uczy j. polskiego

Piotr Furtak
Piotr.Furtak@polskapress.pl

Pani Sylwia nie tylko zwyciężyła w głosowaniu w etapie powiatowym plebiscytu, ale zajęła trzecie miejsce na Pomorzu w kategorii klas IV-VI, gimnazjum i liceum.

- Prawdę mówiąc byłam zaskoczona liczbą oddawanych na mnie głosów - mówi nauczycielka języka polskiego z Chojnic. - Bardzo miłe były też SMS-y, które otrzymywałam podczas plebiscytu od byłych uczniów. Pisali mi, że trzymają kciuki i będą na mnie głosować. Nie przypuszczałam, że wygram, tym bardziej, że nauczyciel to zawód nieco niewdzięczny. Musimy uczyć i wymagać, a młodzież nie zawsze zdaje sobie sprawę z tego, że dążymy do wspólnego celu, jakim jest zdanie przez nich egzaminu dojrzałości.

Pani Sylwia mówi, że swój zawód wybrała w sposób bardzo świadomy - nauczycielami byli jej rodzice. - To oni przekazali mi



► - Ten zawód mnie nie męczy. Wygrana w plebiscycie jeszcze mi dodała wiatru w żagle - mówi Sylwia Zielinska-Gugniwicz

ten zawód w genach - uśmiecha się pani „profesor”. - Ojciec był nauczycielem, matka również pracowała w szkole, co prawda w administracji, ale z wykształcenia jest polonistką. Ponadto siostra wybrała ten sam zawód, a rodzina, zarówno ta bliższa, jak i dalsza, w dużej mierze związana jest ze środowiskiem nauczy-

cielskim. Ja w nim dorastałam i w zasadzie do szkoły przyrosłam. Gdy jako młoda osoba myślałam o swojej przyszłości, wiedziałam, że chcę uczyć, co więcej wiedziałam, że wybiorę właśnie język polski.

Sylwia Zielinska-Gugniwicz nauczycielką jest od 2004 roku. Wtedy ukończyła studia i znalazła

złą pracę w szkole, w której uczy do dnia dzisiejszego. Początkowo zastępowała jedynie nauczycielkę przebywającą na urlopie macierzyńskim. - Chyba się sprawdziłam, bo po tym okresie podpisałam umowę, która pozwoliła mi tu zostać na dłużej - mówi.

Jak to jest, że pani Sylwia jest na tyle lubiana, iż wśród tysięcy pomorskich nauczycieli została wyróżniona w plebiscycie „Dziennika Bałtyckiego”? Na pewno nie bez znaczenia był fakt, że opiekowała się samorządem uczniowskim i kółkiem teatralnym. Razem z uczniami uczestniczyła w różnych projektach edukacyjnych, organizowała występy i imprezy szkolne... Na plus działa też na pewno sposób prowadzenia zajęć, niekoniecznie oparty wyłącznie na podstawie programowej.

- Najważniejsza jest umiejętność zainteresowania uczniów przedmiotem - mówi nauczycielka. - Jeśli to się uda - oni chętnie będą pracowali podczas każdej lekcji. Język polski nie należy do najłatwiejszych przedmiotów, tym bardziej, że uczyć w szkole ponadgimnazjalnej, która kończy się najważniejszym dla nich egzaminem, jakim jest matura. Uczniowie muszą wy-

brać mój przedmiot podczas tego egzaminu. Chociażby z tego powodu ciąży na mnie ogromna odpowiedzialność. Uczę w technikum, gdzie dla wielu uczniów ważniejsze od matury jest świadectwo kwalifikacji i dyplom. Staram się jednak zainteresować ich przedmiotem i wskazać klucz - uświadomić, że czytanie nie boli. My, poloniści jesteśmy ograniczeni podstawą programową, która zakłada, że uczniowie muszą przeczytać takie, a nie inne lektury. Jest to wymóg i musimy go zrealizować, aczkolwiek często pozwalam wybrać, dodatkowo, własne lektury, które później mogą zaprezentować podczas lekcji i za to otrzymują oceny. Niekiedy okazuje się, że uczniowie, którzy mają kłopoty z czytaniem lektur, w rzeczywistości czytają bardzo dużo książek. Chcę im uświadomić, że język polski to nie tylko dyskusje o Mickiewiczu, Słowackim czy romantyzmie... Możemy porozmawiać również o takich pozycjach beletrystycznych, które interesują młodych ludzi. W technikum uczą się głównie chłopcy i oni preferują literaturę fantasy, science fiction czy też książki przygodowe.

Sylwia Zielinska-Gugniwicz podkreśla, że nauczyciel musi

być elastyczny. - Nie może działać schematycznie. - Ten zawód to wyzwanie. Tak naprawdę, nigdy nie wiemy, co nas spotka. Mogę sobie założyć, że będę chciała zrealizować coś w danym dniu. Muszę jednak patrzeć na młodzież. Jeśli proszą o to, aby im coś powtórzyć, doprecyzować, przełożyć zaplanowany sprawdzian... - te plany niekiedy trzeba zweryfikować. Teoretycznie prowadząc zajęcia w równoległych klasach, w każdej z nich mogłabym realizować taki sam plan dydaktyczny i według niego pracować, jest to jednak niemożliwe. Każda klasa jest inna i musi się dostosować do uczniów. Ważne jest również to, aby nasze relacje były oparte na wzajemnym szacunku. Wówczas będzie nam się dobrze pracowało.

Co jest w tej pracy najtrudniejsze?

- Nigdy się nad tym nie zastanawiałam - mówi pani Sylwia. - Lubię młodzież i pracę z młodzieżą. Tak naprawdę uczymy się od siebie nawzajem, w szczególności jeśli chodzi o nowinki techniczne - uśmiecha się nauczycielka. Na razie ten zawód mnie nie męczy, wręcz przeciwnie, bo wygrana w plebiscycie dodała mi jeszcze wiatru w żagle. ●

Dla Rady Rodziców w Zblewie nie ma rzeczy niemożliwych

Rada Rodziców w Zblewie składa się z 24 osób. Dzięki niej udaje się zrealizować w szkole wiele przedsięwzięć, imprez, konkursów.

Agnieszka Kamińska
a.kaminska@prasa.gda.pl

- Taka rada rodziców to skarb! - z uśmiechem stwierdza Lucyna Błaszak, dyrektor Zespołu Szkół Publicznych w Zblewie. - Wspaniale współpracuje się z rodzicami, którzy są aktywni i kreatywni. Właściwie ciągle organizują jakieś imprezy, mają mnóstwo pomysłów. A do tego wspierają uczniów i nauczycieli. Praca w szkole, w której ma się takie wsparcie, jest przyjemnością. Dla Rady Rodziców w Zblewie po prostu nie ma rzeczy niemożliwych - dodaje.

Trudno nie zgodzić się ze słowami pani dyrektor. Rodzice prześcigają się w pomysłach, które z powodzeniem realizują. Ich domeną są m.in. bale charytatywne. Rodzice pomagają też w zakupie potrzebnych w szkole urządzeń i sprzętów. Niedawno udało się kupić projektor oraz tablicę interaktywną. To jednak nie wszystko.

- Rada organizuje bardzo dużo imprez okolicznościowych. Właściwie nie ma pory roku, w której by się coś nie działo. Na przykład niedługo odbędzie się impreza mikołajkowa dla dzieci. Ogromną popularnością każdego roku cieszy się Święto Piernika - przyznaje Lucyna Herold-Wąs, przewodnicząca Rady Rodziców w Zblewie.

Podczas tego święta, uczniowie wraz z rodzicami sprzedają ozdoby świąteczne oraz łakocie własnej roboty. Dzieci uczą się też przedsiębiorczości. Środki pozyskane ze sprzedaży zawsze przeznaczone są na jakiś cel związany z działaniem szkoły. Ale tu chodzi o coś jeszcze. Wspólny udział w takich przedsięwzięciach integruje dzieci, rodziców i nauczycieli. Sprawia, że całe rodziny mogą wspólnie spędzić czas. Rodzice interesują się sprawami wszystkich uczniów. Żyją szkołą. Dbają o to, żeby była to przyjazna instytucja, w której uczniowie mogą się rozwijać i dać upust swoim zainteresowaniom i talentom. Zblewska rada rodziców pomaga też przygotować Dzień Dziecka. Podczas tego święta właściwie wszystkie dzieci mogą liczyć na słodkie smakołyki oraz owoce. Rodzice co roku aktywnie

angażują się w Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Pomagają w przygotowaniu koncertów i imprez towarzyszących zbiórce pieniędzy oraz dostarczają ciastka do okolicznościowej kawiarenki.

Systematycznie organizują zabawę karnawałową, która stała się już szkolną tradycją oraz angażują się w promocję ekologicznych postaw. Niedawno rada włączyła się w organizację wystawy fotografii ptaków. Przedstawiano zdjęcia konkursowe wykonane przez amatorów i profesjonalistów. Impreza miała szerszy kontekst. Chodziło o uwrażliwienie dzieci. Aby z większą uwagą obserwowały otoczenie, zwracały uwagę na piękno przyrody. W ramach tego przedsięwzięcia odbyły się spotkania m.in. z ornitologiem i leśniczym. Zorganizowano konkurs fotograficzny i plastyczny oraz nawiązano współpracę z Grupą Badawczą Ptaków Wodnych Kulig z Gdańska. Rada rodziców włączyła się też w realizację projektu Szkoła Dobrego Wychowania.

Rodzice są niezwykle przedsiębiorczy, jeśli chodzi o pozyskiwanie sponsorów. Dzięki staraniom rady, co roku udaje się ufundować nagrody dla uczniów - medale, puchary czy inne przedmioty. Są one wręczane m.in. na koniec roku szkolnego. Rodzicom udało się też kupić 300 talerzy do szkolnej stołówki.

Słuchamy nasze dzieci

Ciekawym pomysłem rodziców jest specjalne dofinansowywanie różnych wydarzeń szkolnych. Rada zbiera składki od rodziców. W ten sposób tworzy fundusz. Z kolei około 40 proc. tej puli przekazuje na potrzeby poszczególnych klas. Uczniowie i nauczyciele wnioskuje o takie wsparcie. Muszą podać konkretnie, jakie przedsięwzięcie chcieliby, aby zostało dofinansowane i zrealizowane. Takie działania mają też czysto edukacyjny wymiar. Trzeba przecież uzasadnić wybór danego celu. Przekonać o konieczności jego realizacji.

- Dzięki temu, część zebranych przez naszą radę pieniędzy, wraca do uczniów. Dzieci i młodzież mają okazję zrealizować różne, ciekawe przedsięwzięcia. Uczniowie mogą chociażby wyjechać do teatru lub kina. Organizowane są biwaki, wycieczki lub ogniska klasowe. Czasem pieniądze przeznaczone są na moderniza-



► Rodzice są niezwykle przedsiębiorczy. Przeprowadzają zbiórki pieniędzy, ale też pozyskują sponsorów. Pieniądze przeznaczą na potrzeby szkoły, ale też wspierają rodziny uczniów w trudnej sytuacji życiowej

cję sali lekcyjnej lub kupno jakiegoś urządzenia... Jesteśmy otwarci na to, co mówią uczniowie. Słuchamy ich z ogromną uwagą. Współpracujemy też z samorządem uczniowskim, który również prowadzi wiele przedsięwzięć - dodają rodzice.

Niedawno oddano do użytku w Zblewie nowoczesną halę widowiskowo-sportową. Znajduje się ona tuż przy szkole, wraz z którą tworzy integralną całość. Służy uczniom, ale też całej zblewskiej społeczności. To tu odbywają się koncerty czy przedstawienia teatralne. Inwestycja kosztowała niespełna 7 mln zł i została w większości sfinansowana z budżetu

przeszkolona siłownia. Hala jest prawdziwym oczkiem w głowie władz gminnych, szkoły, ale też przede wszystkim rady rodziców, która wspierała inicjatywę. To między innymi rodzice włączyli się w huczne otwarcie tego obiektu. Byli też współgospodarzami tego wydarzenia. Przyjmowali i witali gości, wśród których byli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych wszystkich szczebli, duchowieństwa oraz wielu organizacji działających w powiecie.

Rada rodziców uczestniczyła też w przygotowaniach do jubileuszu szkoły. W tym roku placówka obchodzi bowiem 50-lecie swojego istnienia. Zblewscy rodzice biorą udział w wielu wydarzeniach np. jasełkach czy też dekanalnym przeglądzie kołęd i pastorałek. Rodzice chętnie uczestniczą w lokalnej wersji popularnego telewizyjnego show - Mam Talent.

- Wiele z inicjatyw, w których uczestniczymy lub które inicjujemy, wychodzi poza mury szkoły. W imprezach uczestniczy cała zblewska społeczność. Działamy więc nie tylko na rzecz szkoły, ale też wszystkich mieszkańców - dodaje Lucyna Herold-Wąs. Pamiętajmy też, że Rada Rodziców w Zblewie pomaga rodzinom uczniów, które znalazły się

w trudnej sytuacji. Rada Rodziców przekazała środki dla pogrzelców z gminy Zblewo. Dzięki zgromadzonym pieniądzom rodzina mogła szybciej stanąć na nogi po pożarze. Rodzice pozyskiwali też środki na zakup leków dla uczniów borykających się z ciężkimi chorobami. Rada odwiedziła też zblewskie czworaczki, przekazując dziewczynkom drobne upominki i słodczyce.

Dodajmy też, że dzięki radzie rodziców możliwe było doposażenie gabinetu lekarskiego w szkole. Ufundowano rolety i stolik dla dzieci.

W kosza też najlepszy

Jakiś czas temu w szkole, z inicjatywy m.in. Rady Rodziców w Zblewie, zorganizowano mecz zblewskówek. Zmierzyli się w nim rodzice i nauczyciele. Chodziło tu o dobrą zabawę i rywalizację nieco z przymrużeniem oka. Ikto wygrał, pytamy? - No jak to kto? Rodzice - krzyczy chórem rada.

Rodzice mają też na głowie dużo innych, poważniejszych spraw. Opiniują chociażby plan finansowy szkoły, ale też niektóre decyzje dyrektora - na przykład te, dotyczące dni wolnych od nauki w danym roku szkolnym. Rada realizuje też swoje zadania statutowe - podejmuje uchwały w ważnych dla szkoły sprawach.

Osoby zasiadające w radzie spotykają się najczęściej raz w miesiącu. Gdy jednak jest taka potrzeba, to częściej. Rada współpracuje też z władzami samorządowymi. - W ostatnim czasie w naszej szkole naprawdę dużo się działo. Dlatego wsparcie ze strony rady rodziców jest tu bezcenne. Rodzice są niezwykle ważną częścią każdej szkoły. Bez ich wsparcia mogłoby być trudno. Nasza rada składa się z ludzi otwartych, bardzo aktywnych, zawsze pozytywnie nastawionych do nowych projektów. Współpraca z nimi przebiega bardzo dobrze i również wpływa na sukcesy szkoły i dobre wyniki naszych uczniów - mówi Lucyna Błaszak, dyrektor.

Szkola może pochwalić się uczniami, którzy wspaniale radzą sobie w wielu konkursach naukowych i sportowych.

- Mamy w szkole uczniów, którzy otrzymują stypendia przyznane przez marszałka województwa pomorskiego za wybitne wyniki w nauce. Uczniowie biorą też udział w konkursach na różnych szczeblach i świetnie sobie w nich radzą. Mamy laureatkę Wojewódzkiego Konkursu Języka Polskiego, finalistów Wojewódzkiego Konkursu Biologicznego oraz Wojewódzkiego Konkursu Chemicznego. Nasza młodzież jest utalentowana, ma pomysły i ciekawe zainteresowania. Uczestniczymy w wielu projektach i akcjach, przygotowujemy inscenizacje np. jak ostatnio na 11 listopada. Ta szkoła tętni życiem i jest najlepszym dowodem na to, że uczniowie z małej wsi mogą być wybitni. To jest również zasługa rodziców, ich aktywności i dobrej z nimi współpracy - dodaje Lucyna Błaszak, dyrektor.

Na radę rodziców ze Zblewa oddano najwięcej głosów w naszym plebiscycie. Dzięki temu wygrała ona sto multimedialnych kursów języka angielskiego dla dzieci oraz tysiąc złotych na dofinansowanie swojej działalności. Rodzice zgodnie mówią, że to duży sukces. Wyprzedzili przecież rady rodziców z dużych, trójmiejskich szkół. Udowodnili, że nie liczy się wielkość szkoły, ale zapal i konsekwencja w działaniu. Zblewska rada jest bardzo popularna wśród mieszkańców i uczniów. - Bardzo się cieszymy. Na wygranej skorzystają nasi uczniowie i o to nam chodziło. To wspaniale, że znów udało się coś dobrego zdziałać - mówią. ●

Jesteśmy otwarci na to, co mówią uczniowie. Słuchamy ich z ogromną uwagą

Staramy się pracować nieszablono

Rada Rodziców z gdyńskiego Gimnazjum nr 2 zajęła miejsce na drugim stopniu podium naszego edukacyjnego plebiscytu.

Justyna Degórska
redakcja@prasa.gda.pl

Choć w obecnym składzie działają dość krótko, bo od niespełna trzech miesięcy, członkowie Rady Rodziców Gimnazjum nr 2 w Gdyni już zdążyli dać się poznać szkolnej społeczności od jak najlepszej strony. Są zaangażowani, kreatywni i co najważniejsze - otwarci na dyskusję.

- Wyróżnienie w plebiscycie „Dziennika Bałtyckiego” to dla nas dowód, że droga, którą obraliśmy, jest słuszna - mówią członkowie Rady Rodziców Gimnazjum nr 2.

Oczywiście nie zawsze się ze sobą zgadzają - w końcu trudno, jak sami podkreślają, by dwanaście osób miało dokładnie takie samo zdanie na każdy temat. Ale często burzliwe wymiany poglądów wychodzą z reguły na dobre - wszyscy rodzice udzielający się w radzie,

doskonale zdają sobie bowiem sprawę, że działają dla dobra młodzieży, dzięki czemu zawsze udaje się im wypracować satysfakcjonujące rozwiązania.

- Rzeczywiście, bardzo dobrze się nam ze sobą współpracuje, co nie zawsze jest przecież takie oczywiste - potwierdza Anna Truchanowicz, przewodnicząca „srebrnej” rady, która już doświadczenie w tej działalności ma, wcześniej szefowała Radzie Rodziców w szkole podstawowej w Mostach. - Rodzice są pełni pomysłów i zapału do pracy. I to nie tylko ci, którzy wchodzi w skład rady, ale wszyscy. Spotkania Rady Rodziców są bowiem otwarte dla każdego, kto tylko ma ochotę w nich uczestniczyć i spora grupa rodziców „z zewnątrz”, że tak to nazwę, z tej możliwości korzysta. Co ważne, świetnie rozumiemy się też z nauczycielami, którzy są zawsze przychylnie nastawieni, zarówno do nas, opiekunów, jak i do naszych dzieci - dodaje Truchanowicz.

Zadania rodziców z „małej dwójki” nie różnią od tych realizowanych przez podobne gremia z innych pomorskich szkół:



► - Wyróżnienie w plebiscycie „Dziennika Bałtyckiego” to dla nas dowód, że droga, którą obraliśmy, jest słuszna - mówią członkowie Rady Rodziców Gimnazjum nr 2

występują z wnioskami i opiniami w różnych sprawach szkolnej społeczności, współorganizują wydarzenia z życia szkoły, dofinansowują konkursy, festyny czy turnieje sportowe. Nie są im też obce trudności, z którymi zmagają się rodzice z innych placówek edukacyjnych.

- Jak zawsze częstym problemem są kwestie finansowe - tłumaczy Anna Truchanowicz.

- Bardzo zależy nam na tym, by motywować dzieci do udziału w różnego typu szkolnych rozgrywkach, dlatego zawsze staramy się przygotowywać ciekawe nagrody. Chcemy, by było to coś więcej

niż tylko przysłowiowa marchewka, a to zazwyczaj pociąga za sobą większe koszty. Na spotkaniach tłumaczymy więc rodzicom, że to nigdy nie są pieniądze wyrzucone w błoto, ale inwestycja w rozwój dzieci. Te wyjaśnienia przynoszą realne efekty - choćby w ubiegłym roku udało się

nam uezbiarać więcej środków, niż zazwyczaj.

Jak twierdzą przedstawiciele Rady Rodziców gdyńskiego gimnazjum - pieniądze to jednak nie wszystko. Dlatego chętnie sięgają też po nieszablone metody, takie jak na przykład nagradzanie młodzieży ciekawymi gadżetami z miejsc swojej pracy.

- Możliwości są naprawdę nieograniczone. Po prostu wystarczy tylko trochę pomyśleć, „ruszyć głową” - mówią nam opiekunowie uczniów „małej dwójki”.

Poza kreatywnością, swojego sukcesu na łamach „Dziennika Bałtyckiego” Rada Rodziców upatruje także w dobrym kontakcie z samymi gimnazjalistami.

- Dobra rada rodziców to przede wszystkim rodzice, którzy słuchają swoich dzieci, wiedzą jakie ich pociechy mają problemy i potrafią o tych trudnościach rozmawiać z nauczycielami - wyjaśnia Anna Truchanowicz. - W naszej Radzie staramy się być możliwie najlepszym pośrednikiem i tak samo wspierać młodzież, jak i pedagogów - dodaje ●

Żeńska rada z Janowa, wsi z tradycjami

Rada Rodziców ze Szkoły Podstawowej w Janowie (gm. Kwidzyn) zajęła trzecie miejsce w naszym edukacyjnym plebiscycie.

R. Cybulski, A. Kosiński
db.kwidzyn@prasa.gda.pl

Niewielka rada w niewielkiej szkole może się pochwalić sporymi sukcesami. Być może w myśl w powiedzenia „gdzie diabeł nie może, tam babę pośle”. Rada Rodziców w Szkole Podstawowej w Janowie składa się bowiem z samych pań.

Janowo to nieduży wieś położona na północnym krańcu powiatu kwidzyńskiego, która jednak zapisała się na kartach historii. To tutaj w 1920 roku Polacy wygrali plebiscyt, a dzięki temu Janowo i cztery ówczesne okoliczne wsie (Bursztyn, Kramrowo, Nowe Lignowy i Półko Małe) jako jedyne na Powiślu weszły w skład II Rzeczypospolitej. Dziś wszystkie wspomniane wsie tworzą jedną. Janowo właśnie. Przypomnijmy, że poza granicami Polski pozostał wtedy nieodległy Kwidzyn.

Zresztą Niemcy srogo się później zemścili za plebiscyt, bo w 1939 roku, po zajęciu Janowa,



► Rada Rodziców ze Szkoły Podstawowej w Janowie. Na zdjęciu od lewej: Ewa Delewska, Iwona Kluczyk, Małgorzata Gajewska, Anna Bordewicz, Joanna Łasica oraz Gabriela Kamińska

rozstrzelali we wsi 13 Polaków, wśród nich działaczy plebiscytowych. Dziś przy tamtejszym kościele leży głaz upamiętniający tamte wydarzenia, a co roku, w rocznicę plebiscytu, odbywają się tam symboliczne uroczystości. Natomiast co pięć lat, w okrągłą rocznicę, plebiscyt świętuje się hucznie, właśnie

na terenie Szkoły Podstawowej, która dziś stanowi centrum życia wsi.

Na czele tamtejsze Rady Rodziców stoją: opiekun rady Gabriela Kamińska, Anna Bordewicz - przewodnicząca, Małgorzata Gajewska - zastępca, Małgorzata Zawadzka - skarbnik, Iwona Kluczyk, Joanna Łasica,

Ewa Delewska, Agnieszka Żółtowska oraz Barbara Krzymowska. - Jestem przewodniczącą, ale mówić będzie koleżanka, bo to ona ma „gadane” - zaznaczyła z uśmiechem już na wstępie naszego spotkania Anna Bordewicz. Irzeczywiście, pani Małgorzata Gajewska zaraz szybko poinformowała nas o sukcesach ja-

nowskiej Rady Rodziców. - Przede wszystkim udało nam się wprowadzić opłaty na komitet rodzicielski, dzięki czemu rada dysponuje funduszami na organizację rozmaitych imprez, jak np. Mikołajki, te związane ze świętami wielkanocnymi, czy wycieczki - opisuje Gajewska.

Budżet rady wspomagają również tzw. słodkie piątki, w trakcie których sprzedawane są wypieki. Zebranych w różny sposób środków dotowana jest również szkolna świetlica, kupowane są przybory szkolne. Z tych samych funduszy dofinansowywane są również szkolne wycieczki, które odbywają się z reguły w dniu święta szkoły, czyli 12 maja. Uczniowie z Janowa wyjeżdżali już m.in. na Kaszuby czy do Malborka. Cała szkoła pakuje się wtedy w dwa autobusy. Zdarzają się również wypadki w plener, np. do lasu, a Rada Rodziców finansuje wówczas zakup łodów czy napojów.

A jeśli uda się pozyskać więcej funduszy, to członkinie rady planują kolejne wypadki, np. do Centrum Nauki Eksperyment w Gdyni lub Gdańskiego Centrum Nauki Hewelianum. Kiedyś rodzice organizowali dla uczniów kuligi, ale ostatnie zi-

my nie dawały ku temu możliwości.

Rada Rodziców aktywnie włącza się także w okrągłe rocznice plebiscytu organizowane w szkole. Aranżuje wtedy kawiaręnkę i dzięki temu pozyskuje dodatkowe fundusze na swoją działalność.

- Przy takich okazjach rodzice chętnie, za drobną opłatą, kupują ciasto, herbatę czy kawę, bo wiedzą, że te pieniądze idą na konto rady, więc wiedzą, że zostaną one spożytkowane na potrzeby dzieci - tłumaczy... Gabriela Kamińska, nauczycielka i opiekunka rady z ramienia szkoły.

SP w Janowie składa się z sześciu oddziałów, a w radzie, oprócz przedstawiciela każdej klasy, jest również przedstawiciel klasy zerowej i oddziału przedszkolnego. Łącznie do szkoły w Janowie uczęszcza około 130 uczniów.

W plebiscycie edukacyjnym „Dziennika Bałtyckiego” janowska Rada Rodziców zajęła trzecie miejsce, zdobywając 404 głosy. Lepsze były tylko Gdynia i Zblewo. W nagrodę rada otrzymała 20 kursów języka angielskiego, ufundowanych przez langloo.com, największy portal do nauki języka angielskiego. ●

GDAŃSK

Ocenianie bywa trudne

Maria Agacińska jest nauczycielką języka polskiego, historii oraz wiedzy o społeczeństwie. Uczy w Gimnazjum nr 2 w Gdańsku

Choć Maria Agacińska w szkole pracuje od 34 lat, przekonuje, że nie zdarzają się nawet chwile, gdy chciałaby zmienić zawód. W innym nie potrafi sobie siebie wyobrazić. Kobieta przekonuje, że to właśnie jako nauczycielka realizuje się najlepiej.

Nauczycielka z Gdańska uczy w gimnazjum aż trzech przedmiotów: języka polskiego, historii oraz wiedzy o społeczeństwie. Twierdzi, że praca właśnie w tym zawodzie ma wiele zalet.

- Najpiękniejsza w pracy nauczyciela jest możliwość obserwowania postępów uczniów w nauce, pomoc w rozwijaniu pasji i talentów oraz współuczestniczenie w wychowaniu młodzieży - wyznaje.

Pani Maria nie ukrywa jednak, że bywają momenty, gdy ma wątpliwości, jak się zach-



Maria Agacińska najpierw uczyła rówieśników

wać wobec danego podopiecznego. To wtedy, gdy musi wystawić oceny.

- Najtrudniejsze jest obiektywne ocenianie uczniów. Szczególnie wtedy, kiedy kończą szkołę - przyznaje.

Maria Agacińska opowiada też, że to nie przypadek sprawiło, iż została nauczycielką. Taką decyzję podjęła już w liceum. Pomogli jej w tym... rówieśnicy.

- Chętnie pomagałam koleżankom i kolegom w nauce języka polskiego i historii. Po pewnym czasie zorientowa-

łam się, że potrafię w przystępny sposób przekazać swoją wiedzę innym - tłumaczy kobieta. - Wybrałam ten zawód, ponieważ lubię pracować z młodymi ludźmi, dzielić się swoją wiedzą, pomagać im w rozwiązywaniu problemów. Nigdy nie zastanawiałam się nad zmianą zawodu - podkreśla.

Nauczycielka przez lata wypracowała sobie swoje sposoby także na uczniów, którzy nie są specjalnie zainteresowani nauką.

- Niechętnych do współpracy uczniów staram się jak najlepiej poznać i zrozumieć. Następnie proponuję im zadania na miarę ich możliwości - opowiada.

Maria Agacińska, polonistka, nie ukrywa, że ze swojej szkoły najlepiej wspomina właśnie nauczyciela języka polskiego. To dzięki niemu polubiła czytanie książek oraz zainteresowała się poezją i konkursami recytatorskimi.

Po intensywnej pracy, pani Maria lubi odpoczynek w ogrodzie. To ją wycisza. ●

(AMN)

Ten zawód to tradycja

Maria Czerwonik jest nauczycielką języka polskiego już od 33 lat. Pracuje w Szkole Podstawowej nr 47 w Gdańsku

To, że Maria Czerwonik została nauczycielką, w jej rodzinie jest niczym wyjątkowym. Kobieta w ten sposób kontynuowała po prostu rodzinną tradycję. - Pochodzę z rodziny nauczycielskiej. Obydwoje rodzice pracowali w tym zawodzie. Ciotka, a obecnie mój brat z bratową i siostra męża to też nauczyciele. Wszyscy odnosimy sukcesy zawodowe nagradzane przez zwierzchników - zdradza pani Maria. - Chociaż, moim zdaniem, sukcesem w tym zawodzie jest wewnętrzne poczucie dobrze spełnianego obowiązku oraz zadowolenie uczniów i ich opiekunów ze współpracy ze mną.

Pani Maria pracę w szkole zaczęła 33 lata temu. Przekonuje, że nie zamieniłaby jej na inną. - Może to zabrzmieć niewiarygodnie, jednak nie żałowałam nigdy tego, że jestem nauczy-



Maria Czerwonik stawia na ciągłe doskonalenie się

cielką. Szkoda czasu na takie dywagacje. Poświęcam go na wymaganie od siebie - poszukiwanie rozwiązań problemów, doskonalenie zawodowe, aby skutecznie sprostać oczekiwaniom codzienności szkolnej - tłumaczy pani Maria.

Nauczycielka przyznaje, że gdyby jednak zdarzyło jej się trafić do innej pracy, koniecznie musiałaby się ona wiązać z kontaktem z ludźmi. I nie mogłaby być rutynowa. - Tak wygląda praca w szkole. Nie ma identycznych sytuacji, zespołów uczniów - przekonuje.

Maria Czerwonik tłumaczy, że najlepsza w jej zawodzie jest możliwość towarzyszenia młodemu człowiekowi w rozwoju, w codziennej pracy. - Tej przynoszącej z czasem indywidualne sukcesy - te spektakularne, jak osiągnięcia w konkursach, ale i niezauważalne dla innych, jak np. zgrabnie napisane wypracowanie, poradzenie sobie z zazdrością kolegów, odkrycie pasji i pielęgnowanie jej, odnalezienie się w grupie rówieśniczej - tłumaczy.

Do największych mankamentów pracy w szkole pani Maria zalicza hałas. - Moim zdaniem najtrudniejszy w pracy nauczyciela jest hałas, jaki panuje w szkole podstawowej w czasie przerw między zajęciami. Nie funkcjonuje, póki co, skuteczny sposób na pokonanie tego uciążliwego zjawiska. Ratunkiem jest tylko czas lekcyjny - mówi nauczycielka.

Maria Czerwonik ma jednak swoje sposoby, by się zregenerować. Najlepiej odpoczywa, gdy gotuje oraz podczas podróży. ●

(AMN)

SOPOT

W szkole jest moje miejsce

Ewa Fokt-Wojtkiewicz jest nauczycielką edukacji wczesnoszkolnej w Szkole Podstawowej nr 7 w Sopocie. W zawodzie pracuje od 29 lat

Ewa Fokt-Wojtkiewicz, choć od kiedy pamięta lubiła dzieci, nie od razu wiedziała, że szkoła to jej powołanie. Początkowo miała zupełnie inne plany zawodowe. Wcale nie marzyła o pracy nauczyciela.

- Już będąc w liceum często opiekowałam się dziećmi. Lubiałam to, chociaż nie wiązałam z tym swojej przyszłości - opowiada nauczycielka z sopockiej podstawówki. - Ale ponieważ nie dostałam się tam, gdzie sobie zaplanowałam, przez zupełny przypadek trafiłam do szkoły. I okazało się, że w niej znalazłam swoje miejsce.

Pani Ewa w szkole pracuje już od blisko trzydziestu lat. Przekonuje, że ta praca nigdy jej nie nudzi. Co więcej, nie widzi siebie w innym miejscu. Przyznaje natomiast, że wraz ze zdobywanym doświadczeniem stopniowo zmienia się jej podejście do pracy. - Myślę już nie tylko o tym, że jestem odpo-



Ewa Fokt-Wojtkiewicz lubi spotkania z byłymi uczniami

wiedzialna za uczniów, więc tak musiał się nimi opiekować, żeby nie zrobiły sobie krzywdy. Coraz bardziej zdaję sobie sprawę, że ta odpowiedzialność polega też na tym, że mam wpływ na to, jak się potoczy późniejsze, dorosłe życie moich uczniów oraz co osiągną.

Nasza laureatka nie ukrywa jednak, że według niej kariera zawodowa nie jest miarą sukcesu jej podopiecznych. Dla niej najważniejsze jest bowiem nie to, kim w przyszłości zostaną jej uczniowie, ale to, czy będą dobrymi ludźmi.

Nauczycielka przyznaje, że bardzo lubi sytuację, gdy gdzieś

przypadkiem spotyka się ze swoimi dorosłymi już uczniami. Oni zazwyczaj ją rozpoznają. Ona w pierwszej chwili czasem ma problem, bo przecież pamięta ich jako maluchy.

- Gdy sobie przypominam uczniów, a oni mnie zagadują, jest mi bardzo miło - mówi Ewa Fokt-Wojtkiewicz. - Cieszę się też, gdy się okazuje, że w mojej klasie są dzieci moich dawnych uczniów.

Pani Ewa zdradza też, że zdarzają jej się klasy, które początkowo wydają jej się trudniejsze od innych.

- Ale po latach to chyba o nich myślę najczęściej, są najbliższe mojemu sercu - przyznaje.

Co jest kluczem do sukcesu w zawodzie nauczyciela? Według pani Ewy najważniejsze jest, by pedagog był empatyczny, wyrozumiały oraz opiekuńczy względem swoich podopiecznych.

- Ważne jest też to, by w uczniu widzieć drugiego człowieka, z jego możliwościami, zaleceniami, talentami, ale także i wadami, których i nam, nauczycielom, nie brakuje. ●

(AMN)

SOPOT

Entuzjazm to podstawa

Lucyna Dorawa-Biłanicz jest nauczycielką języka niemieckiego w klasach IV-VI. Pracuje w Sopockiej Autonomicznej Szkole Podstawowej.

- Odkąd sięgam pamięcią, zawsze myślałam o zawodzie nauczyciela. To tzw. wymarzony zawód. Wybrałam go świadomie - mówi Lucyna Dorawa-Biłanicz, nauczycielka języka niemieckiego, która w szkole pracuje od 20 lat. Przekonuje, że tak bardzo jest pewna tego, co robi, że nawet nie potrafi sobie wyobrazić siebie w innym miejscu.

Nauczycielka z Sopotu tłumaczy, że praca daje jej wiele satysfakcji.

- Najpiękniejsze w pracy nauczyciela jest możliwość dzielenia się swoją wiedzą i pasją z innymi oraz ujrzenie blasku w oczach ucznia autentycznie zainteresowanego zdobywaniem wiedzy - mówi Lucyna Dorawa-Biłanicz. A po latach wspaniały jest dla nauczyciela moment, kiedy uczniowie jeszcze długo po zakończeniu szkoły uśmiechają się do niego i go pozdrawiają - przyznaje.



Lucyna Dorawa-Biłanicz o pracy nauczycielki marzyła od zawsze

Nauczycielka z Sopockiej Autonomicznej Szkoły Podstawowej zastrzega jednak, że nie zawsze w zawodzie nauczyciela jest łatwo.

- Najtrudniejsze jest dzisiaj rozbudzenie w dzieciach motywacji do nauki, tak aby uczeń widział potrzebę nauki. Motywacja jest bardzo ważna! - podkreśla.

Pani Lucyna ma swoją receptę na efektywną, a przy tym miłą pracę z uczniami. Jej zdaniem wiele zależy właśnie od podejścia samego nauczyciela, który w kontakcie z młodszym człowiekiem powinien być radosny. Ważny jest też je-

go entuzjazm do lekcji. Gdy go ma, może nim zarazić swoich uczniów. Poza tym, zdaniem nauczycielki języka niemieckiego, dobry pedagog jest też wyrozumiały oraz elastyczny. Anielska cierpliwość na pewno również mu się przyda, bo przecież uczniowie potrafią czasem dać w kość.

Lucyna Dorawa-Biłanicz przekonuje, że nauczyć i zmotywować do pracy można właściwie każdego, nawet wyjątkowo „opornych”, niechętnych do współpracy uczniów. Jak? - To bardzo intuicyjne. Wierzę w moc ustawicznego pozytywnego motywowania uczniów i staram się nigdy nie tracić nadziei... - odpowiada.

Nauczycielka z sopockiej podstawówki przyznaje, że niewiele jej zostaje czasu wolnego, ale gdy już go ma, stara się go wykorzystywać jak najlepiej.

- Pytanie o wolny czas to chyba najtrudniejsze pytanie dla matki trójki dzieci, ale zawsze staram się go spędzić aktywnie i najlepiej na rowerze - zdradza Lucyna Dorawa-Biłanicz. ●

(AMN)

GDYNIA

Komandor nauczyciel

Krzysztof Woźniak nauczycielem energetyki odnawialnej jest od ośmiu lat, wcześniej przez ponad dwie dekady służył w Marynarce Wojennej.

Kariera zawodowa Krzysztofa Woźniaka jest mocno nietypowa. Najpierw, przez blisko 23 lata służył w dywizjonie zabezpieczenia hydrologicznego Marynarki Wojennej, gdzie dosłużył się stopnia komandora podporucznika. Przed ośmioma laty przeszedł na emeryturę i postanowił zrealizować dziecięce marzenia.

- Nauczycielem chciałem być od zarania dziejów. Chciałem uczyć matematyki, moim mentorem był Antoni Szlas, najwybitniejszy matematyk w Wejherowie, gdzie chodziłem do szkoły - mówi Krzysztof Woźniak.

Losy rzuciły go jednak do pracy w wojsku, ale już na emeryturze postanowił zatrudnić się w szkole.

- Nauczycieli matematyki jest w bród, zawodowych już jednak dość mało. Tu znalaz-



Krzysztof Woźniak: - Czuję się niesamowicie zmobilizowany do pracy

łem dla siebie miejsce - mówi pan Krzysztof.

Najpierw było więc nauczanie mechatroniki w Zespole Szkół Technicznych w Kartuzach, skąd przed trzema laty przeniósł się do Zespołu Szkół Ekologicznych w Gdyni, gdzie także po połączeniu placówki z Technikum Transportowym i przekształceniu ich od tego roku szkolnego w Zespół Szkół Ekologiczno-Transportowych, uczy energetyki odnawialnej.

- Przedmiot jest dość nietypowy, ale za to bardzo ciekawy - twierdzi Krzysztof Woźniak. -

Staram się mobilizować moich uczniów, przekonywać ich, aby uwierzyli we własne siły. Przed tą branżą rysuje się bowiem świetlana przyszłość. Jeszcze się nie spotkałem z sytuacją, żeby ktoś, jeśli chce pracować w tym zawodzie posiadając kierunkowe wykształcenie, miał jakkolwiek problem ze znalezieniem pracy.

Jak twierdzi pan Krzysztof, liczba głosów, jaką otrzymał w naszym plebiscycie, jest dla niego jedną z najprzyjemniejszych niespodzianek od niepiętnych czasów.

- Liczba głosów jest dla mnie niewyobrażalna. Wciąż nie mogę wyjść z szoku, gdyż uczniów nie mam wcale tak wielu - tylko cztery klasy - nie może się nadziwić Krzysztof Woźniak. - Wprawdzie w internecie uczniowie nawoływali do głosowania na mnie, ale mimo wszystko... Cóż, zależy mi, aby wszystkim, którzy głosowali, podziękować. Przyznam też, że niesamowicie zmobilizowało mnie to do pracy - dodaje zwycięzca gdyńskiej części naszego plebiscytu. ● MARCIN LANGE

POWIAT CHOJNICKI

Wypalenie mi nie grozi

Barbara Kin wygrała w etapie powiatowym naszego plebiscytu w Chojnicach. Jest nauczycielką w klasach I-III. Przez wiele lat była przedszkolanką

Barbara Kin, nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 7 w Chojnicach dopiero od pięciu lat pracuje w szkole. Wcześniej, przez 23 lata była przedszkolanką w Przedszkolu Samorządowym nr 9. Mimo, że staż szkolny pani Barbary nie jest zbyt długi, to właśnie ona otrzymała najwięcej głosów w powiecie chojnickim w plebiscycie „Nauczyciel na medal” (klasy I-III).

- Skończyłam 27 lat pracy i w tym roku pani dyrektor wytytowała mnie do medalu Komisji Edukacji Narodowej - mówi pani Barbara. - Był to dla mnie ogromny zaszczyt. Gdy skontaktowałam się ze mną ktoś z redakcji „Dziennika Bałtyckiego”, myślałam nawet, że dzwonią w tej sprawie. Ktoś mnie wytypował do plebiscytu, a ja do tej pory nie wiem kto to był. Na pewno nie rodzice dzieci z mojej klasy. Ich o to zapytałam. Jestem



Barbara Kin w szkole uczy od 5 lat, wcześniej była przedszkolanką

mocno zaskoczona tym, że to właśnie ja wygrałam. Ktoś na mnie chciał głosować i bardzo cieszy mnie to, że w ten sposób doceniono moją pracę.

O tym aby pracować w przedszkolu Barbara Kin marzyła od... przedszkola. Gdy sama była przedszkolakiem, powiedziała sobie, że gdy dorośnie będzie pracowała w przedszkolu.

- Gdybym miała po raz kolejny dokonać wyboru, po raz kolejny wybrałabym ten sam zawód - uśmiecha się nauczycielka. - Co więcej, chciałabym pracować w tej samej placówce, w której spędziłam ponad 20 lat.

Pani Barbara nie ukrywa, że trudno było jej się przekwalifikować i uczyć w szkole.

Cieężko było, chociażby z uwagi na zupełnie inną organizację pracy - mówi nauczycielka z chojnickiej „siódemki”. - Już się przyzwyczaiłam, chociaż trochę boli mnie to, że realizując program nie mamy zbyt wiele czasu aby zatrzymać się nad dziećmi. Tych godzin na zajęcia dodatkowe z dziećmi, które potrzebują dodatkowego wsparcia mogłoby być trochę więcej.

Pracę w przedszkolu Barbara Kin zaczynała gdy miała 21 lat. Wówczas miała pod opieką pięciolatki. Dzisiaj jedna z jej ówczesnych podopiecznych sama jest nauczycielką. Większość dzieci spotykając swoją panią z przedszkola pozdrawia ją, uśmiecha się...

- Mam nadzieję, że nie grozi mi wypalenie zawodowe - dodaje nauczycielka z Chojnic. - Mam swoje lata, ale nadal chce mi się szukać nowych dróg i rozwiązań. Mam to szczęście, że lubię to co robię, lubię też dzieci i one chyba również mnie trochę lubią. ●

PIOTR FURTAŁ

POWIAT BYTOWSKI

Uczy, wymaga i pomaga

Danuta Augustyniak, nauczycielka nauczania początkowego w Zespole Szkół w Dretyniu w gminie Miastko

Danuta Augustyniak jest nauczycielką w klasach I-III w Zespole Szkół w Dretyniu. Oprócz pracy w szkole udzielała się również społecznie. W trakcie dwóch kadencji zasiadała jako radna w Radzie Miejskiej, czynnie działała również w Związku Harcerstwa Polskiego.

- W zawodzie nauczyciela pracuję już ponad 20 lat. Dretyn to nie jest moja pierwsza szkoła. Pracowałam koło Słupska, później w Świeszynie. Następnie prowadziłam małą szkołę z koleżanką na zasadzie stowarzyszenia. Zawsze uczyłam edukacji wczesnoszkolnej. Poza tym mam skończoną filologię polską i przyrodę. Uczyłam również dzieci niepełnosprawne, mam ukończoną oligofrenię. Z zawodu nauczyciela czerpię wielką satysfakcję. Lubię robić to, co robię, lubię widzieć efekt, lubię widzieć



Danuta Augustyniak nie tylko uczy, uwielbia udzielać się społecznie

uśmiech dziecka. Jestem bardzo wymagająca, ale wymagam również bardzo dużo od siebie. Jest mi bardzo przyjemnie z tego powodu, że zostałam zgłoszona do tego plebiscytu i znalazłam się na podium - mówi nauczycielka Danuta Augustyniak.

Nauczycielka interesuje się literaturą, lubi muzykę.

- Słucham zazwyczaj muzyki klasycznej. Obecnie dalej jestem związana z harcerstwem. Posiadam najwyższy stopień harcmistrza. Moja przygoda

z ZHP zaczęła się jeszcze w szkole podstawowej. Byłam komendantem hufca w Miastku, zawsze też prowadziłam drużynę. Pierwszą była gromada zuchowa, wtedy pracowałam w szkole pod Słupskiem. Później prowadziłam drużynę w Świeszynie. Reaktywowałam również drużynę po przyjeździe do pracy w Dretyniu. Obecnie jestem członkiem komisji stopni instruktorskich - komentuje nauczycielka.

Oprócz harcerstwa Danuta Augustyniak udzielała się również w zarządzie osiedla.

- Pracowałam w zarządzie swojego osiedla w Miastku. Pracowałam też w fundacji „Pomocna dłoń” na rzecz osób niepełnosprawnych. Naprawdę w swoim życiu robiłam mnóstwo rzeczy. Organizowałam różne festyny w okolicznych miejscowościach z okazji Dnia Dziecka. Kiedyś prowadziłam nawet dożynki. Uwielbiałam takie rzeczy. Raz zorganizowaliśmy imprezę wraz ze stowarzyszeniem diabetyków. Zawsze miałam wewnętrzną satysfakcję z pracy społecznej - dodaje nauczycielka. ●

DOMINIK RADECKI

Czerpię radość z tej pracy

Grzegorz Pelowski jest nauczycielem historii w niewielkiej Szkole Podstawowej w Wałdowie w gminie Miastko

Grzegorz Pelowski to bardzo znany i lubiany nauczyciel w gminie Miastko. Historia to jego bardzo wielka pasja. Uczniowie pod jego opieką zdobywają wysokie noty na różnego rodzaju konkursach tematycznych. Od czterech lat Grzegorz Pelowski uczęszcza na studia doktoranckie z historii w Akademii Pomorskiej w Słupsku. Interesuje się Pomorzem w okresie powojennym.

- Pracę jako nauczyciel rozpocząłem w Wałdowie. Miałem krótki epizod w pracy w Piaszynie - wspomina nasz laureat. - Pracowałem też w gimnazjum jak były zmiany w oświacie, ale była to filia w Wałdowie. Praktycznie zawodowo cały czas związany jestem z tą miejscowością. Zawód wykonuję już od 20 lat. Praca w roli nauczyciela jak najbardziej mi się podoba, inaczej w tym zawodzie nie



Grzegorz Pelowski historii uczy już przeszło 20 lat

dałoby się wytrzymać. To praca, która inspiruje, satysfakcjonuje, pozwala rozwijać swoje zainteresowania i pasję, a przede wszystkim daje satysfakcję, bo im więcej daje się dzieciom, to tym więcej z ich radości się czerpie. To jest takim głównym motorem do dalszej motywacji w pracy na tym stanowisku - mówi Grzegorz Pelowski.

Obecnie pełni obowiązki dyrektora Szkoły Podstawowej Kawalerów Orderu Uśmiechu w Wałdowie.

- Nasza szkoła rozpoczęła pracę we wrześniu 1945 roku. Lata 60' były okresem prężnego rozwoju całej wsi. Działy tu zakłady produkcyjne, firmy i urzędy dające zatrudnienie wielu mieszkańcom. Sytuacja ta miała pozytywny wpływ na szkołę, do której uczęszczało ponad 100 uczniów. Po latach eksploatacji budynku szkolnego, zacho- dziła konieczność przeprowadzenia remontu. Od 1 września 1999 r. Szkoła Podstawowa w Wałdowie funkcjonuje jako szkoła publiczna z klasami I-VI. Ponadto do 2004 r. w budynku naszej szkoły funkcjonowały trzy oddziały zamiejscowe Gimnazjum nr 1 w Miastku - mówi Pelowski.

W czerwcu 2005 roku szkole nadano imię Kawalerów Orderu Uśmiechu. Od tego czasu przy wejściu do placówki wisi żółte słoneczko. Od nowego roku kalendarzowego organem prowadzącym placówkę będzie stowarzyszenie, a tym samym przestanie być szkołą publiczną. ●

DOMINIK RADECKI

NAUCZYZCIEL N



Wspólne zdjęcie laureatów finałowego etapu plebiscytu „Nauczyciel na medal” wykonane 9 listopada 2016 r. podczas uroczystości wręczenia nagród na V Forum Pomorskiej Edukacji w Europejskiej

A MEDAL 2016



POWIAT CZŁUCHOWSKI

Praca z dziećmi i dla dzieci

Michalina Krasowska zdobyła tytuł „Nauczyciela na medal” powiatu człuchowskiego w kategorii nauczycieli klas I-III.

Kocham swoją pracę, w niej czuje się jak „ryba w wodzie”, to moje powołanie. Praca, która sprawia mi radość, przyjemność oraz satysfakcję, pozwala wykorzystać moją żywiołowość i temperament - mówi o swoim zawodzie Michalina Krasowska. - Jestem bardzo energicznym człowiekiem, znajomi śmieją się czasami, że mam ukryte ADHD. A praca z dziećmi to żywioł. Więc się w niej spełniam...

Pani Michalina jest nauczycielką od pięciu lat. I nie żałowała nigdy tego wyboru...

- Dlaczego? Bo lubię dzieci. Mam trójkę własnych - śmieje się pani Michalina. - Wybór zawodu był jak najbardziej świadomy i trafny. Lubię pracę z dziećmi, lubię z nimi przebywać. Pracę nauczyciela traktuję jako swoją pasję. Najważniejsze dla mnie w pracy jest poświęcanie się dla dobra dzieci, stymu-



FOT. ARCH. WŁASNE

Praca nauczyciela jest dla pani Michaliny spełnionym marzeniem

lowanie ich rozwoju, rozbudzanie ich ciekawości, miła i przyjazna atmosfera. Kiedy patrzę na postępy dzieci, czuję ogromną satysfakcję. Przychodząc do przedszkola dziecko umiało tylko powiedzieć, że ma dwa lata, a kończąc oddział przedszkolny umie opowiedzieć jak wygląda godło Polski, wymieniać miasta, rzeki w Polsce... To naprawdę wdzięczna praca.

Obecnie pani Michalina jest na urlopie rodzicielskim. - Do pracy chodziłam zawsze z uśmiechem - mówi. - Jestem z tej pracy zadowolona, nawet

z pensji (śmiech), choć wielu nauczycieli narzeka, mnie wystarczy.

Czego życzyć nauczycielom? - Na pewno mniej konkurencji, a więcej współpracy, wzajemnej pomocy i żeby nie było w tej pracy równych i „równiejszych” - mówi nasza laureatka.

Nauczycielkę nominowali rodzice dzieci ze Szkoły Podstawowej w Przechlewie, gdzie pracowała. - Muszę przyznać, że nie spodziewałam się nawet nominacji w tym konkursie, a co dopiero miejsca w czołówce, tak ogromnego wsparcia. Nie ukrywam także, że jest to dla mnie bardzo miłe przeżycie, w jakimś stopniu docenienie i podziękowanie - mówi pani Michalina. - Do dziś spotykam się z miłymi komentarzami, wyrazami szacunku, podziwu i gratulacjami.

Plany na przyszłość? - Zamierzam wrócić do pracy i w dalszym ciągu wypełniać swoje obowiązki, jak najlepiej potrafię, spełniać swoje pasje oraz podjąć kształcenie w kierunku, który jest moim marzeniem od dzieciństwa - dodaje. ●

BEATA GLIWKA

Jestem dumna z uczniów

Krystyna Łuczycka jest „Nauczycielem na medal” powiatu człuchowskiego w kategorii gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych

Krystyna Łuczycka jest polonistką i wicedyrektorem Zespołu Szkół Gimnazjalnych i Ogólnokształcących im. St. Czarnieckiego w Człuchowie. Może pochwalić się długim stażem w zawodzie nauczyciela.

- Ile czasu pracuję? Bardzo długo... i na tym poprzestajmy - śmieje się pani Krystyna.

Jak mówi, dużym plusem tej pracy jest fakt, że ma w niej do czynienia z młodymi ludźmi z „otwartymi” głowami, które pozwalają spoglądać na świat z coraz to innej perspektywy. Z wieloma z uczniów utrzymuje zresztą kontakt jeszcze długo po tym jak zdadzą maturę.

- Jestem bardzo dumna ze swoich uczniów, wielu z nich studiowało także filologię polską i dziś pracują jako poloniści albo w zbliżonym zawodzie. Często informują mnie, co osiągnęli. Cieszę się, że mam



FOT. BEATA GLIWKA

Jak dowodzi Krystyna Łuczycka, nauka to nie tylko lekcje w szkole

kontakt z wieloma z nich, odwiedzają mnie, kontaktujemy się poprzez facebooka - mówi pani Krystyna.

W szkole i mieście znana jest jednak nie tylko z lekcji. Równie ważne jest to, co wykracza poza szkolną naukę. A jest tego sporo - akcje na rzecz hospicjum, happeningi z myślą o bezdomnych czy dręczonych zwierzętach, akcje na rzecz równouprawnienia, przeciwko przemoccy... Praktycznie do każdej ogólnopolskiej czy światowej akcji przyłączają się uczniowie szkoły pod wodzą pani Krystyny.

- Bardzo często bierzemy udział w akcjach, wykraczających zasięgiem poza szkołę i poza nasze miasto - mówi polonistka. - To także promocja naszej szkoły, ale przede wszystkim działanie na rzecz innych, a dla uczniów lekcja wychowania obywatelskiego, w której zresztą z reguły chętnie uczestniczą.

Czego pani Krystyna chciałaby życzyć nauczycielom?

- Imponują mi uczniowie, którzy przychodzą do szkoły i mówią „proszę pani, ja zamierzam to i to...”, potem widzę, że cały czas pod tym kątem pracują, a już w trzeciej klasie ich wybór jest bardzo świadomy. Ja, jako nauczyciel, bardzo życzyłabym sobie więcej takich świadomych uczniów, którzy widzą swój cel i robią wszystko, żeby go osiągnąć. Irytują mnie za to zbyt częste zmiany w systemie oświaty. Rozumiem, że zmiany są niezbędne, żeby dogonić zmieniający się świat. Ale uważam, że szkoła powinna być ostoją, czymś pewnym. Tymczasem za dużo jest zmian, a za mało stabilizacji. ●

BEATA GLIWKA

POWIAT GDAŃSKI

Uczy pisanie i... wrażliwości

Małgorzata Dembowska, nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej w Zespole Kształcenia i Wychowania w Lubiewie (gm. Kolbudy).

Już w dzieciństwie, gdy bawiła się z innymi dziećmi w szkołę, to ona zawsze wcielała się w rolę nauczycielki. Zawodowo uczy od jedenastu lat, z czego przez trzy lata pracowała w przedszkolu. Pani Małgorzata jest nauczycielką edukacji wczesnoszkolnej. W tym roku prowadzi klasę trzecią.

- Trochę mnie smuci, że po trzeciej klasie moi uczniowie przejdą do innej szkoły. To nieliczna klasa, 14 dzieci ze środowiska wiejskiego, jestem z nimi emocjonalnie związana. Współpracuję na co dzień też z ich rodzicami, np. razem organizujemy różnego rodzaju wydarzenia - mówi Małgorzata Dembowska. - Obserwowanie jak dzieci rozwijają się przez trzy pierwsze lata nauki daje mi bardzo wiele satysfakcji - dodaje.

Laureatka plebiscytu „Nauczyciel na medal” podkreśla jednak, że gdy uczniowie po ukończeniu trzecich klas



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Z Małgorzatą Dembowską dzieci podzieliły się ostatnim cukierkiem

w szkole, w której uczy, odchodzą do innych placówek w ogromnej większości dobrze sobie radzą.

- Przychodzą czasem pochwalić się sukcesami, jakie odnoszą w nowej, dużej szkole - opowiada nauczycielka z Lubiewa. - Nie zapominają o swojej dawnej wychowawczyni. A ja jestem z nich dumna. Uczennica z mojej klasy - Monika - zdobyła właśnie grand prix w gminnym konkursie recytatorskim.

Nauczycielka z Lubiewa w gm. Kolbudy podkreśla, że w pierwszych klasach w szkole, oprócz nauki pisanie, czyta-

nia oraz liczenia bardzo ważne jest też wypracowywanie właściwego podejścia do życia, nauka życzliwości, wrażliwości, opierania się na wartościach i okazywania szacunku dla innych. Wszystko po to, by dzieci lepiej radziły sobie w szkole i życiu.

W jaki sposób mali uczniowie okazują szacunek swojej nauczycielce?

- W tym wieku są to szczerze odruchy - mówi Małgorzata Dembowska. - Dzieci uśmiechają się do mnie, opowiadają o swoich radościach i smutkach i chcą się ze mną dzielić ostatnim cukierkiem.

A co sprawia najmłodszym uczniom największą trudność w szkole?

- Tabliczka mnożenia jest nie lada wyzwaniem dla siedmiolatków i ośmiolatków - przyznaje Małgorzata Dembowska. - Trzeba po prostu żmudnie nauczyć się jej na pamięć.

Dodajmy, że pani Małgorzata cały swój wolny czas poświęca wychowywaniu czteroletniego synka Marcela. Bardzo lubi też słuchać muzyki. ●

WAWRZYNIEC ROZENBERG, ACCA

Oswaja z książką i teatrem

Kamilla Cieślak uczy języka polskiego, prowadzi zajęcia logopedyczne i jest wychowawczynią kl. VI B w Szkole Podstawowej w Trąbkach Wilk.

Laureatka plebiscytu w podstawówce w Trąbkach Wielkich jest nie tylko nauczycielem, logopedą i wychowawcą. Prowadzi także kronikę szkoły i zbiera laury również na tym polu. Była już nagradzana podczas Gminnego Konkursu Kronikarskiego „O gęsie pióro” i kilkakrotnie z rządu zdobywała „Gęsie pióro” za najlepszą kronikę.

Pani Kamilla jest lubiana przez uczniów trąbkowskiej szkoły. Wykorzystuje to i namawia swoich podopiecznych do udziału w ogólnopolskich konkursach czytelniczych. Najlepsi jej podopieczni regularnie zajmują czołowe miejsca w tej rywalizacji.

- Najważniejsze jest dla mnie zachęcanie moich podopiecznych do czytania książek - mówi laureatka plebiscytu. - Często na początku lekcji czytamy fragment wybranej książki i nie zawsze jest to lektura szkolna. Chłopców trudniej na-



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Kamilla Cieślak stara się zachęcać uczniów do czytania książek

mówić do czytania, wolą rywalizować na boisku. Podsuwam im więc do ręki książki o sportowcach i w ten sposób zaczynają czytać. Niektórzy z nich po jakimś czasie nie potrafią żyć bez książek i wcale nie ograniczają się do opowiadań o tematyce sportowej. Z kolei dziewczęta czytają więcej, najczęściej o problemach nastolatków. Ostatnio polecałam w klasie książkę „Ten Obcy” i „Wszystko przez faraona”.

Pani Kamilla zauważa, że uczniowie, którzy stronią od książek popełniają więcej błędów podczas klasówek. - Rodzi się moda na pisanie tak,

jak w telefonach, bez wielkich liter i najlepiej w skrótach - mówi nauczycielka. - W SMS-ach każda pisownia jest dozwolona i tam nikt nie musi wstydyć się za swoje błędy. Taka pisownia na papierze wygląda, niestety, fatalnie.

Pani Kamilla zachęca uczniów do pisania pamiętników i kronik rodzinnych. Nie wszyscy mają jednak tyle odwagi, by swoje przeżycia i myśli przelewać na papier. Natomiast piszący pamiętniki uważają, że treści ich małych dzieł nie należy ujawniać i nikomu nie pozwalają czytać. Nawet swojej ulubionej nauczycielce. A jak przekonuje pani Kamilla, takie pamiętniki mają wielką wartość, gdy wrócimy do nich za dekadę, a tym bardziej za pół wieku.

Nauka języka polskiego to również... teatr. Pani Kamilla prowadzi teatrzyk amatorski w szkole. - Przygotowujemy właśnie spektakl „Bracia Lwie Serce” oraz występy dwóch kabaretów: jeden z nich wystąpi w szkole, a drugi w Gminnym Ośrodku Kultury Sportu i Rekreacji w Trąbkach Wielkich - zapowiada. ●

WAWRZYNIEC ROZENBERG

POWIAT KARTUSKI

Pełni nauczycielską misję

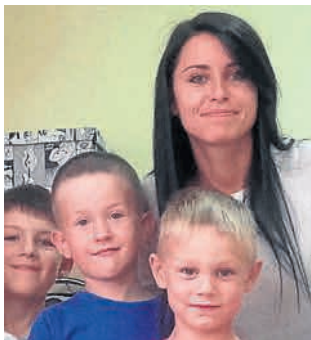
Sylwia Gmyrek uczy pięciolatków w Zespole Kształcenia i Wychowania w Gołubiu. Lubi obserwować rozwój uczniów i sprawia jej to wiele radości.

Sylwia Gmyrek została laureatką powiatowego szczybla plebiscytu „Nauczyciel na medal” - wśród pedagogów klas młodszych powiatu kartuskiego.

Wesoła, uśmiechnięta i pełna pomysłów Sylwia Gmyrek w szkole odnalazła swoje spełnienie. Wybrała studia pedagogiczne, bo czuła, że ma do tego predyspozycję, a kontakt z dziećmi sprawia jej wielką radość.

- Dlatego moje powołanie do tej pracy jest wynikiem cech osobowościowych oraz poczucia misji, którą mam do spełnienia w postaci przekazywania wiedzy - podkreśla młoda nauczycielka. - Oglądanie wyników mojej pracy w postaci rozwoju uczniów i ich wdzięczności, którą okazują przez codzienną radość, jest dla mnie spełnieniem w moim powołaniu do tej pracy.

Pani Sylwia nie tylko dba o przekazywanie dzieciom wie-



FOT. ZE ZBIORÓW PRYWATNYCH

Nauczanie jest pasją Sylwii Gmyrek ze szkoły w Gołubiu

dzy. Podaje im pomocną dłoń, gdy stawiają pierwsze kroki w grupie, nawiązują przyjaźnie i uczą się współpracy w klasie. Pani Sylwia zaczęła swoją pedagogiczną karierę w szkole Gołubiu - była opiekunem w świetlicy i osobą wspomagającą nauczyciela, potem wychowawcą grupy 5 i 6-latków.

- Dlatego przekłada się to na sentyment, jakim darzę to miejsce, uczniów oraz ludzi, z którymi pracuję - przyznaje. - Pracowałam już w innych zawodach, jednak żaden z nich nie dawał mi tyle satysfakcji i poczucia

realizacji, co praca nauczyciela. Dlatego mam nadzieję, że będę miała okazję spełniać się jako nauczyciel jak najdłużej.

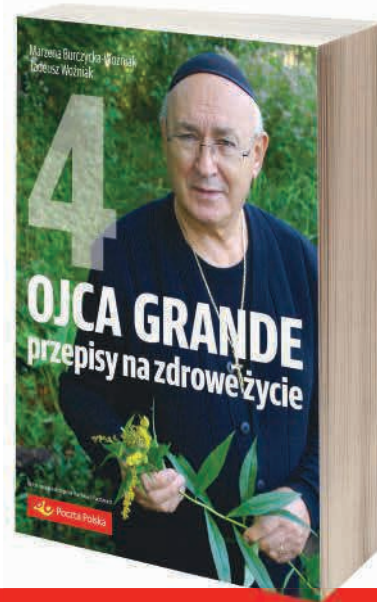
- Jako szkoła jesteśmy dumni, że nasza nauczycielka zdobyła tytuł Nauczyciela na Medal w powiecie - mówi Mariusz Dułak, dyrektor ZKiW w Gołubiu. - Bardzo się angażuje w życie szkoły. Ma niesamowity kontakt z dziećmi i rodzicami a to wpływa na postrzeganie jej w gronie pedagogicznym i społeczności lokalnej. I pewnie też dało taki efekt w tym plebiscycie. Gratulujemy naszej nauczycielce. Jest otwarta na nowe wyzwania i dalszą edukację.

- Chciałabym serdecznie podziękować za oddane głosy, za wiarę i zaufanie w to, co czynię każdego dnia - mówi Sylwia Gmyrek. - Jest mi niezmiernie miło, iż uzyskałam tyle głosów. W pewnym stopniu dało mi to jeszcze większą mobilizację do pracy z dziećmi. Medal, podziękowania w formie dyplomu, braw a także miłe słowa ze strony rodziców jak i dzieci są dowodem dobrze obranej życiowej drogi. ● (J.S.)

Już w sprzedaży **nowa książka**

Ojca Grande przepisy na zdrowe życie - część 4

- Kompletny zbiór porad zdrowotnych i przepisów kulinarnych zakonnika
- Naukowy komentarz dr. hab. inż. Agnieszki Bartoszek, wybitnej specjalistki w zakresie badania wpływu żywności na organizm



Specjalna edycja książki dostępna tylko w **Placówkach Pocztowych**



Książkę możesz też zamówić na **www.ksiegarnia.dziennikbałtycki.pl**

POWIAT KOŚCIERSKI

Zawsze szukam plusów

Klaudia Rolbiecka, nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej (w klasach I-III) w Szkole Podstawowej nr 4 w Kościerzynie. I miejsce w pow. kościerskim

Najwięcej głosów naszych Czytelników w plebiscycie „Nauczyciel na medal” w kategorii: Nauczyciel w klasach I-III w powiecie kościerskim otrzymała Klaudia Rolbiecka. Pani Klaudia jest nauczycielką edukacji wczesnoszkolnej w Szkole Podstawowej nr 4 w Kościerzynie (Zespół Szkół Publicznych nr 2 w Kościerzynie).

Klaudia Rolbiecka pracuje w zawodzie od ośmiu lat.

- Przed rokiem dołączyłam do kadry nauczycielskiej Zespołu Szkół Publicznych nr 2 w Kościerzynie, natomiast wcześniej pracowałam w przedszkolu w Dziemianach - mówi pani Klaudia.

Jedno jest pewne. Klaudia Rolbiecka to nauczyciel z powołania. Ma niesamowite podejście do dzieci i wkłada w swoją pracę całe serce. Uczniowie doceniają nauczycielkę m.in. za to, że doskonale potrafi zachęcić do pracy, rozbudzić



FOT. ARCHIWUM

- Pracuję w zawodzie od ośmiu lat - mówi Klaudia Rolbiecka

zainteresowania, rozwijać ich talenty. Natomiast rodzice podkreślają, że ich współpraca z nauczycielką układa się bardzo dobrze, co jest niezwykle ważne w procesie edukacji wczesnoszkolnej.

- Praca w szkole jest spełnieniem moich marzeń. Naprawdę nie wyobrażam sobie, abym mogła robić coś innego - mówi Klaudia Rolbiecka. - Bardzo lubię kontakt z dziećmi. Cieszę się również, że po studiach od razu udało mi się znaleźć pracę. Miałam duże szczęście, ponieważ w dzisiejszych czasach nie jest to wcale łatwe. Czasami poszukiwania pracy trwają dość

długo, dlatego tym bardziej cieszę się, że mi się udało i mogłam spełnić swoje marzenia.

Nauczanie i wychowanie jest z pewnością niezwykle wymagającą pracą, ale nauczyciel, który jest kreatywny, zaangażowany, lubi kontakt z innymi ludźmi, poradzi sobie z rolą wychowawcy. Praca w szkole nie zawsze jednak jest usłana różami. Pani Klaudia potrafi poradzić sobie również w trudnych sytuacjach.

- Zapewne w każdym zawodzie są jakieś minusy, jednak zawsze staram się szukać plusów - mówi nauczycielka. - Przede wszystkim mam wspierającą grupę uczniów, fajne koleżanki, które zawsze służą mi pomocą i wsparciem. Nie mam na co narzekać.

Pani Klaudia nie ma zbyt wiele czasu na swoje pasje. Jak przyznaje jednak, wolne chwile najchętniej spędza aktywnie.

- Lubię sport, chętnie jeżdżę na nartach, a także pływam - mówi Klaudia Rolbiecka. - W wolnych chwilach lubię również spotykać się z przyjaciółmi. ●

JOANNA SURAZŹYŃSKA

Minuta głośnego czytania

Justyna Wołoszyk - Brzezińska, nauczycielka w Zespole Szkół Publicznych nr 1, Gimnazjum nr 1 w Kościerzynie. I miejsce w pow. kościerskim

Co zrobić, aby zaszczepić miłość do języka polskiego wśród uczniów, zachęcić ich do czytania książek i udowodnić im, że nauka nie musi być nudna? Odpowiedź na to pytanie znalazła Justyna Wołoszyk-Brzezińska, polonistka z Kościerzyny, zwyciężczyni etapu powiatowego plebiscytu „Nauczyciel na medal” w kategorii klas IV-VI, gimnazjum i liceum. Jak przyznaje, najważniejsze to zainteresować dzieci i młodzież nauką. Wymaga to jednak także sporo wysiłku ze strony nauczyciela.

Justyna Wołoszyk-Brzezińska pracuje w szkole od 16 lat.

- Studiowałam polonistykę i praca w zawodzie nauczyciela była naturalnym następstwem wcześniej podjętych decyzji - mówi nauczycielka. - Obecnie uczę języka polskiego w Gimnazjum nr 1 w Kościerzynie, a wcześniej pracowałam w szkole w Sopocie.



FOT. ARCH. PRYWATNE

Justyna Wołoszyk-Brzezińska uczy w szkole od szesnastu lat

Jak przyznaje zwyciężczyni etapu powiatowego plebiscytu, najtrudniejsze w tej pracy jest to, aby każdą lekcję poprowadzić w taki sposób, by była ona pasjonująca zarówno dla uczniów jak i nauczyciela.

- Dlatego też od wielu lat uczestniczę w szkoleniach dotyczących kreatywnego nauczania, dzięki czemu mam wiele pomysłów, które realizuję wśród moich uczniów - mówi Justyna Wołoszyk-Brzezińska. - Uważam, że w obecnych czasach kreatywne nauczanie jest jedynym wyjściem. Młode pokolenie szybko się nudzi i potrzebuje ciągłych wyzwań, tak-

że w szkole. Młodzież gimnazjalna jest wymagająca, dlatego też chcąc zachęcić ich do czytania, sama muszę pokazać im, że czytam. Bardzo często wymieniam się z moimi uczniami różnymi tytułami książek, omawiamy je, przekonujemy się nawzajem, dlaczego warto po nie sięgnąć.

Co ciekawe, wszystkie lekcje prowadzone przez naszą zwyciężczynię, zaczynają się minutą głośnego czytania.

- Proponuję uczniom różne teksty, a po ich przeczytaniu w jednym zdaniu zapisują swoje refleksje - dodaje. - Mam nadzieję, że w ten sposób uda mi się zaszczepić w nich pasję do czytania.

Justyna Wołoszyk-Brzezińska, przyznaje, że swoją pracę najbardziej kocha za to, że cały czas musi się rozwijać i nie jest w stanie do końca przewidzieć, jak będzie przebiegała każda, następna lekcja. Wzruszające są dla niej także momenty, gdy jej byli uczniowie wracają, by złożyć życzenia z okazji dnia nauczyciela, a także podzielić się swoimi przeżyciami z dalszych etapów edukacji. ●

EDYTA OKONIEWSKA

POWIAT KWIDZYŃSKI

Nauczyciel z powołania

Nie szuka poklasu, nie zabiega o rozgłos, a do swojej pracy podchodzi z ogromną pasją i zaangażowaniem. Poznajcie Zofię Cieślakowską!

Zofia Cieślakowska jest nauczycielką nauczania początkowego w Szkole Podstawowej nr 6 im. Władysława Gębika w Kwidzynie. Jako nauczycielka pracuje już od 32 lat.

Jak sama przyznaje, za swój największy sukces w pracy wychowawczej uważa pozytywne nastawienie dzieci do szkoły.

- Chętnie do niej chodzą - przyznaje w rozmowie z nami. - Poza tym rozpiera mnie duma, gdy byli uczniowie posyłając swoje dzieci do szkoły, powierzają jej mnie.

Była też pierwszym nauczycielem w Kwidzynie, który wprowadził nauczanie wczesnoszkolne, stosując oceny opisowe, a także jedyną nauczycielką, która uczyła w IV klasie podstawówki wszystkich przedmiotów z wyjątkiem matematyki. Przyznaje, że każde, nawet najmniejsze niepowodzenie uczniów



FOT. PRZEMEK SWIERSKI

W lutym pani Zofia została Osobowością Roku pow. kwidzyńskiego

uważam za swoją osobistą porażkę.

Pani Zofia nie bez sukcesów angażuje się również w konkurs Planeta Energii, organizowany przez Enerę. W ubiegłym roku za sprawą zwycięstwa jej i jej klasy IA, mobilne naukowe miasteczko przez dwa dni gościło na kwidzyńskim Placu Jana Pawła II. Była to już druga jego wizyta w Kwidzynie. Na gości miasteczka czekało wiele atrakcji m.in. kosmiczny Ener-gobus - laboratorium na kółkach ze ścieżką dydaktyczną przedstawiającą historię prądu od elektronu do

elektrowni, fascynujące eksperymenty i doświadczenia prowadzone przez pracowników akademickich oraz film 3D o Energoludkach.

Jej zaangażowanie w pracę zostało doceniono nie tylko w tegorocznym plebiscyie „Nauczyciel na medal”, ale już wcześniej, gdy mieszkańcy powiatu kwidzyńskiego wybierali Osobowość Roku 2015. W kategorii „Samorząd i społeczność lokalna” zajęła pierwsze miejsce.

- Nie zabiegam o rozgłos i poklask. Staram się tylko wykonywać swoje obowiązki zawodowe najlepiej jak potrafię, a swoim uczniom pokazywać świat w różnych odsłonach i uczyć ich kreatywności. Moja praca doceniana jest m.in. przez nominację do plebiscytów. Jest to bardzo miłe - mówiła krótko po zwycięstwie.

Nie samą pracą człowiek żyje, dlatego, gdy pani Zofia już szkolny dziennik odstawi na półkę, wróci do domu i znajdzie chwilę wolnego czasu, choć ma go niewiele, lubi przebywać w ogrodzie. - Lubię obcować z naturą - mówi. ● **ARKADIUSZ KOSIŃSKI**

Człowiek wielu pasji

Karol Kędraze szkoły w Cyganach (gm. Gardeja) to człowiek wielu pasji. Śpiewa, gra na flażolecie, udziela się w miejscowej parafii i szkolnej świetlicy.



FOT. NADESANE

W szkole Karol Kędra pracuje od sześciu lat

W Szkole Podstawowej im. Jana Brzechwy w Cyganach (gmina Gardeja) Karol Kędra uczy kilku przedmiotów: religii, historii, logopedii, wychowania do życia w rodzinie, pracuje w szkolnej świetlicy, jest też wychowawcą w IV klasie. W szkole pracuje od sześciu lat. Dodatkowo prowadzi zajęcia w przedszkolu Owocowe Zacisze w Bądkach, położonych k. Kwidzyna.

Za swój największy sukces uważa zajęcie pierwszego miejsca w powiatowym etapie plebiscytu „Nauczyciel na medal”, który odbył się w 2014 roku. Warto odnotować, że wówczas zabawę wygrała Szkoła Podstawowa w Cyganach, w której pan Karol uczy.

Jej dyrektorka zachwalała wówczas placówkę jako tę, w której panuje kameralna atmosfera przez co wszyscy doskonale się znają, wiedzą, kto jakie ma

zalety, ale i problemy. A ze względu na tak bliskie relacje, członkowie szkolnej społeczności mogą liczyć na wsparcie i pomoc.

Za swoją pracę pan Karol jest również doceniany przez dyrekcję szkoły oraz władze samorządowe. Cieszą go wypracowane relacje z dziećmi i rodzicami. Jest uznawany i bardzo szanowany w lokalnym środowisku. Wiele rzeczy zawdzięcza pani dyrektor, która go mobilizuje i pomaga w dalszym rozwoju.

Karol Kędra interesuje się muzyką, czemu daje wyraz np. grą na flażolecie. Zresztą przy tej

okazji warto wspomnieć, że w tym roku razem ze swoją koleżanką Anną Kowalczyk zorganizowali I Powiatowy Konkurs Flażoletowy, który odbył się w Cyganach. Pan Karol to artystyczna dusza, bo lubi też śpiewać, a także składać origami.

W czasie wolnym buduje dom, spędza go też ze swoją rodziną, choć jak przyznaje, wolnych chwil w swoim codziennym życiu przez napięty harmonogram nie ma zbyt wiele. Jeśli jednak już się trafią, wspólnie organizują wtedy rozmaite wyjazdy i wycieczki.

Z racji tego, że jest katechetą udziela się również w miejscowej parafii Wniebowstąpienia Pana Jezusa. Po pracy lubi się spotykać z dziećmi i młodzieżą. Jest organizatorem nocowań w szkole czy dyskotek.

W naszym plebiscyie pan Karol od samego początku wiódł prym w swojej kategorii. Zabawę ostatecznie zakończył z 753 głosami na koncie. - Wszystkim, którzy na mnie głosowali dziękuję. To dla mnie wielka radość, że po raz kolejny zdobyłem tyle głosów. ● **ARKADIUSZ KOSIŃSKI**

POWIAT LĘBORSKI

To wymarzony zawód!

Lucyna Wojciechowicz, nauczycielka w Szkole Podstawowej nr 5 w Lęborku mówi, że zawsze marzyła o tym zawodzie.

W powiecie lęborskim w kategorii klas podstawowych I-III najlepszą nauczycielką w naszym plebiscyie okazała się pani Lucyna Wojciechowicz. Pani Lucyna uczy w Szkole Podstawowej nr 5 w Lęborku.

Pani Lucyna jest urodzoną nauczycielką. Podkreśla, że zawód i pasja to u niej jedno i to samo. A wszystko to wynika z miłości do dzieci.

Pani Lucyna Wojciechowicz wspomina, że zawód, który wykonuje, podobał jej się od dziecka.

- Gdy stanęłam przed wyborem kierunku studiów, wahałam się pomiędzy aktorstwem a nauczycielstwem. Stwierdziłam, że dziecięca widownia pozwoli mi „grać” wiele różnych ról - opowiada nauczycielka.

Mówi, że nie lubi się nudzić: - Chciałam, żeby w moim zawodzie panował ruch, żeby coś się zmieniło, żeby się działo.



FOT. MATYASZ

Pani Lucyna jest dumna z nagrody i ze swojej klasy

A teraz każdego dnia uczę czegoś nowego moich podopiecznych i każdy dzień jest inny. Zachowanie uczniów, tematyka lekcji, pomysły, nowe wyzwania - wszystko się zmienia i nie ma nudy w klasie - opowiada.

Pani Lucyna wspomina, że bardzo zadowolona jest też z miejsca, w którym pracuje, czyli ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Lęborku.

- Nie mogłam sobie wymarzyć lepszej szkoły do pracy - mówi i dodaje: - Przed zatrudnieniem na etacie nauczyciela myślałam o tym, że bardzo chciałabym uczyć w tej szkole.

I...moje marzenie się spełniło - mówi.

Pani Lucyna przyznaje, że zawód nauczyciela to trudne zadanie, ale świetnie się w tym odnajduje.

- Staram się w swojej pracy tak postępować, aby sytuacje z uczniami, rodzicami, koleżankami, dyrekcją układały się dobrze, bo dzięki takiemu nastawieniu każdego dnia mam jeszcze więcej chęci do pracy - opowiada i dodaje, że tylko w ten sposób ta praca jest przyjemnością.

- Praca ma być moją radością, a z tego wypłyne każdy sukces. Mój sukces to postępy uczniów w liczeniu, pisaniu, czytaniu, zdobywaniu nagród w konkursach. Sukces to wszyscy moi wychowankowie, którzy opuścili mury tej szkoły - dodaje.

- Moim hobby jest jazda na rowerze i potrafię przemierzyć długie trasy. W zawodzie pracuję od 32 lat. Uwielbiam pracę z dziećmi i dlatego wybrałam ten zawód.

- Ukończyłam Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Słupsku - dodaje na koniec. ● **EL**

POWIAT MALBORSKI

Nauka i akcje dobroczynne

Marzena Lewandowska ze szkoły podstawowej w Nowym Stawie w zawodzie pracuje od blisko 30 lat. Uczy języka polskiego



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Marzena Lewandowska jest nauczycielką od blisko 30 lat

Pani Marzena uczy dzieci z klas IV-VI w Szkole Podstawowej nr 2 wchodzącej w skład Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Nowym Stawie. W zawodzie od 29 lat. Najpierw uczyła edukacji wczesnoszkolnej, a obecnie języka polskiego.

- To moje powołanie. Nie wyobrażam sobie pracować dziś w innym zawodzie - mówi Marzena Lewandowska. - Już kiedy byłam dzieckiem i zaczęłam naukę w szkole, wiedziałam, że w przyszłości wybiorę tę drogę. Wbrew temu, czego ja dzisiaj uczę dzieci, to w swoich czasach szkolnych bardzo lubiłam matematykę. Zresztą, nadal bardzo ją lubię.

Jak sama mówi, praca w zawodzie nauczyciela nie jest łatwa. W ostatnich latach uczniowie mają coraz mniej motywacji do nauki. Łatwy dostęp do ściąg i wszelkich materiałów w internecie nie sprzyja kreatywnemu i samodzielnemu

myśleniu. Jednak to tylko jeszcze bardziej motywuje ją do realizacji swojej pasji.

- Zawsze trafia się „perełki”, dla których warto wymyślić coś nowego i pobudzić do pracy. To daje zawsze największą satysfakcję - mówi Marzena Lewandowska.

W Szkole Podstawowej nr 2 w Nowym Stawie prowadzi też z sukcesami koło teatralne i dziennikarskie.

- Widzę, że dzieciaki bardzo garną się w kierunku dziennikarstwa, mają naprawdę niesamowite pomysły. Uczestnictwo w zajęciach kółka dziennikarskiego uczy ich współdziałania

- opowiada Marzena Lewandowska. - Braliśmy m.in. udział w projekcie „Dziennika Bałtyckiego” pt. „Junior Media”. Dwa lata temu pięciokrotnie byliśmy wydrukowani w gazecie.

Pani Marzena jest też prezesem Stowarzyszenia Przyjaciół Dwójki. Jedną ze spraw, którymi warto się pochwalić, jest na pewno coroczna akcja pomocy na rzecz potrzebujących dzieci. W ubiegłym roku udało się przygotować około 100 paczek.

Nominacją do plebiscytu „Nauczyciel na medal” była zaszczone, a wygraną w powiecie malborskim w starszej kategorii - jeszcze bardziej.

- Oczywiście byłam mile zaskoczona - dodaje Marzena Lewandowska. - Jest to też na pewno motywacja do dalszej pracy.

Za wszystkie głosy laureatka bardzo dziękuje.

Prywatnie lubi spędzać czas słuchając muzyki - m.in. z lat 80., 90., muzyki organowej, śpiewów gregoriańskich. Kocha zwierzęta, zwłaszcza swojego czworonożnego przyjaciela, który ma już 18 lat. ● **(RK)**

POWIAT NOWODWORSKI

Nie ma lepszej pracy

Agnieszka Lisowska ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Nowym Dworze Gdańskim podkreśla, że nauczanie i praca z dziećmi to jej pasja.

- Nasza Pani jest „Nauczycielką na medal” - zakrzyknęły radośnie dzieci z klasy IIIc nowodworskiej Szkoły Podstawowej nr 1, do naszego reporter. Mowa o Agnieszce Lisowskiej, która uzyskała najlepszy w powiecie nowodworskim wynik w edukacyjnej zabawie „Dziennika Bałtyckiego” „Nauczyciel na medal”.

Laureatka plebiscytu podkreśla, że pedagogiczny zmysł był w niej od najmłodszych lat.

- Moja nauczycielska pasja objawiła się dość wcześnie. Od najmłodszych lat pisałam kredą po ścianach, zakładałam swoje dzienniki, sprawdzałam zeszyty - mówi Agnieszka Lisowska. - Pochodzę zresztą z nauczycielskiej rodziny, m.in. moje kuzynki pracują w tym zawodzie, więc taki wzorzec także miałam i wpływ na moje zainteresowania na pewno był.



Agnieszka Lisowska z SP nr 1 w Nowym Dworze Gdańskim

O pasji, uwielbieniu tego zawodu mówi wielu nauczycieli, od tych najstarszych stażem do tych najmłodszych. - Po prostu uwielbiam pracę z dziećmi - dodaje Agnieszka Lisowska. - Z maluchami, uważam, łatwiej jest się porozumieć niż z dorosłymi. Dzieci są niesamowite, jestem wychowawczynią klasy trzeciej, którą prowadzę od początku edukacji, wcześniej pracowałam w przedszkolu. Dla mnie nie ma lepszej pracy. W sumie nie ma dla mnie znaczenia, czy pracuję w szkole podstawowej czy w przedszkolu.

lu - najważniejszy jest kontakt z dziećmi. Uwielbiam pracować z dziećmi. Maluchy są wdzięczne, potrafią cieszyć się ze wszystkiego, chłoną wiedzę, chętnie się uczą.

Agnieszka Lisowska podkreśla też, że dzieci są nie tylko wdzięczne i chętne do nauki. Nie należy zapominać o ich osobowości. - Dzieci mają swoje charaktery, są spostrzegawcze - od razu wiedzą, kiedy pani ma zły humor, więc trzeba zostawiać złe emocje „w domu” - mówi nowodworska „Nauczycielka na medal”.

Agnieszka Lisowska uczy w klasach I-III. Ukończyła studia, sporą liczbę różnego rodzaju kursów, bardzo lubi się doszkalać. - Ktoś kiedyś powiedział mi, bym może spróbowała sił w innej dziedzinie, przebranżowiła się - mówi Agnieszka Lisowska. - Zapytałam: Po co? Pedagogika jest moją wymarzoną pracą. Nie żałuję ani jednego dnia w szkole. Plebiscyt? Byłam zaskoczona, że ktoś mnie zgłosił, nawet bardzo, ale to było miłe zaskoczenie. ● TOMASZ CHUDZYŃSKI

juniormedia.pl

www.facebook.com/juniormediaPP

juniór
media

Projekt edukacyjny Polska Press Grupy



POWIAT PUCKI

Nie jestem wyjątkowa!

Praca z maluchami to dla Joanny Cierpiątkowskiej - nauczycielki ze Szkoły Podstawowej im. Mariusza Zaruskiego w Pucku czysta przyjemność.

Tuż po ogłoszeniu wyników pierwszego etapu plebiscytu „Nauczyciel na medal 2016” najradośniejszą klasą w Szkole Podstawowej im. Mariusza Zaruskiego w Pucku, była IIIe! Trudno się dziwić, ich wychowawczyni - Joanna Cierpiątkowska została najpopularniejszą nauczycielką w powiecie puckim. Dzieciaki pękały z dumy i gratulowały na każdym kroku. Trzeba przyznać, że od samego początku rywalizacji była jedną z faworytów do zwycięstwa. Mijały kolejne tygodnie głosowania, a pani Joanna zbliżała się do sukcesu. I się udało!

Karierę w oświacie zaczęła dokładnie 12 lat temu. Początki dla młodej nauczycielki wrzuconej do największej placówki w powiecie puckim mogły wydawać się trudne. Jednak nasza laureatka w błyskawicznym tempie odnalazła się w nowym środowisku.



Poza pracą pani Joanna uwielbia spędzać czas ze swoją rodziną

Pewnie to przez pozytywne nastawienie do życia i pełen entuzjazm w pracy. Te cechy pozostały do dzisiaj. Przy tym wszystkim pani Joasia jest bardzo skromna. - Wcale nie jestem wyjątkowym nauczycielem! - zarzeka się Joanna Cierpiątkowska. - Po prostu robię to, co lubię. Moja praca jest jednocześnie moją wielką życiową pasją. Mam ogromną satysfakcję, gdy przynosi radość dzieciakom, a przy okazji zdobywają naprawdę doskonałe wyniki w nauce.

A takich naukowych perełek nie brakuje. Wychowankowie najlepszej nauczycielki z Pucka

chętnie i z powodzeniem biorą udział w różnego rodzaju konkursach. To kolejna rzecz, która integruje całą klasę. Przykładem jest ostatnie miejskie dyktando, na które Joanna zaprosiła wszystkich swoich podopiecznych - w ramach dobrej zabawy i sprawdzenia siebie.

Rozrywka to jedna z metod stosowana przez naszą przedstawicielkę.

- Na lekcjach nie brakuje wszelkiego rodzaju warsztatów i łamigłówek, czyli nauka przez zabawę! - tłumaczy. - Dzisiaj mogę śmiało powiedzieć, że to zdaje egzamin.

Z jednej strony innowacja, która w edukacji wczesnoszkolnej odgrywa bardzo istotną rolę, a z drugiej klasyczna nauka.

- U mnie najważniejsza jest wiedza i zeszyt - przyznaje Joanna Cierpiątkowska. - To tam zapisujemy wszystkie niezbędne informacje. Wyznam niezłomną zasadę: Co w zeszyty to w głowie. Podręczniki i zeszyty ćwiczeń są doskonałym wsparciem edukacyjnym.

Zwycięstwo w powiecie to nie wszystko. Nauczycielka z Pucka zajęła wysokie, szóste miejsce w województwie. ●

Nauczyciel to rodzinny fach

Magdalena Urbanowicz z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Helu to kolejna laureatka z powiatu puckiego w nauczycielskim plebiscycie.

Pani Magdalena to prawdziwy renesansowy pedagog. Uczy religii, muzyki oraz prowadzi zajęcia logopedyczne. Dodatkowo jest wychowawcą integracyjnej klasy czwartej w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Helu. Wielką muzyczną pasję przelewa na swoich podopiecznych, prowadząc szkolny chór dla uczniów klas I-III oraz IV-V, który swoim śpiewem uświetnia wiele szkolnych imprez. Jak widać, na nudę w pracy nie ma miejsca przy tak rozległych zainteresowaniach.

Magdalena Urbanowicz nie miała wyboru co do swojej ścieżki rozwoju zawodowego. Odpowiedź jest prosta: geny.

- Tak naprawdę od zawsze wiedziałam, że to moje powołanie - zaznacza laureatka z Helu. - W moim domu od zawsze było pełno pedagogów. Mama jest emerytowaną, nauczycielką, babcia także. Teraz ja kontynuuję tradycję rodzinne. Ro-



Magdalena Urbanowicz swój zawód odziedziczyła po mamie

bię to z wielką przyjemnością i nie wyobrażam sobie siebie w innym zawodzie.

Sama przyznaje, że udział w plebiscycie był dla niej wielkim zaskoczeniem, a zarazem wyróżnieniem. Jak tylko jej nazwisko ukazało się wśród kandydatów do tytułu, lawina głosów ruszyła!

Kampania internetowa prowadzona nie tylko przez samą zainteresowaną, lecz także przez rodziców uczniów przerosła najśmielsze oczekiwania helskiej belferki. Zabawa trwała do samego końca i finalnie udało się zostać powiatowym Nauczycielem na Medal. Wzru-

szone laureatka dziękowała wszystkim za oddane głosy - w szczególności rodzinie, przyjaciółom i oczywiście swojej klasie! Jej uczniowie przy okazji plebiscytu znów udowodnili, że ich wychowawczyni jest nie tylko dobrą nauczycielką, ale też osobą, którą będą pamiętać jeszcze długo po zakończeniu edukacji.

- Jestem przekonana, że zaszczytny tytuł będzie dla mnie nie tylko pamiątką i miłym wspomnieniem, ale także wielką mobilizacją do dalszej pracy - dodaje z wdzięcznością Magdalena Urbanowicz. - Jeszcze raz bardzo dziękuję za Wasze wsparcie i głosy.

Wychowawczyni z helskiej szkoły determinacji z pewnością nie brakuje. Tym bardziej, że jej praca przynosi wymierne korzyści. - Obserwowanie rozwoju swoich uczniów, spędzanie z nimi czasu to są rzeczy, które najbardziej lubię. Cieszy też duża frekwencja na prowadzonych przeze mnie zajęciach dodatkowych. Młodzi ludzie chętnie rozwijają swoje pasje i to jest piękne! - dodaje Magdalena Urbanowicz. ●

KRZYSZTOF HOFFMANN

SŁUPSK

Nie spoczywa na laurach

Wychowankowie pani Sylwii zdobywają liczne laury na konkursach i olimpiadach międzyszkolnych i wojewódzkich.

Sylwia Smuga zdobyła największą liczbę głosów w plebiscyście „Nauczyciel na medal” w Słupsku, w kategorii klas I-III. Na co dzień uczy religii w Szkole Podstawowej nr 6 w Słupsku.

W 2003 roku ukończyła teologię na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza. W 2007 roku ukończyła Wyższą Szkołę Humanistyczno-Ekonomiczną w Łodzi, studia podyplomowe z zakresu oligofrenopedagogiki, a w 2009 roku kurs kwalifikacyjny surdopedagogiki.

Na początku 2016 roku pani Sylwia jeszcze podniosła swoje kwalifikacje, ukończywszy studia podyplomowe z zakresu Zintegrowanej Edukacji Wczesnoszkolnej i przedszkolnej w Akademii Pomorskiej w Słupsku.

- Od 19 lat pracuję w zawodzie - mówi Sylwia Smuga. - Bardzo lubię pracę z dziećmi, to



Sylwia Smuga zajęła I miejsce w Słupsku w kategorii klas I-III

moja pasja i powołanie - dodaje. Efektem tego są liczne nagrody i wyróżnienia, które pani Sylwia otrzymuje w czasie swojej pracy pedagogicznej.

W 1998r. otrzymała ocenę wyróżniającą od Alicji Stefańczyk dyr. SP 125 w Warszawie, natomiast w 2008 roku została wyróżniona przez Wizytatora Katechetycznego, ks. mgr Jerzego Knapa, w 2010r. otrzymała ocenę wyróżniającą przyznaną przez Diecezjalnego Wizytatora Katechetycznego ks. Dr Ireneusza Blanka, a w 2015 roku podobnie ocenił

panią Sylwzię Diecezjalny Wizytator Katechetyczny ks. mgr lic. Adam Saks. Czterokrotnie otrzymywała Nagrodę Dyrektora.

Sylwia Smuga potrafi doskonale przygotować uczniów do olimpiad i konkursów. Jej uczniowie i uczennice zdobywali i zdobywają liczne laury podczas konkursów takich jak Ogólnopolska Olimpiada Przedmiotowa EDI Biblia i przypowieści biblijne, X Turniej Recytatorski Twórczości Religijnej-Centrum Kultury w Koszalinie, Klub Inteligencji Katolickiej w Koszalinie, Delegatura Kuratorium Oświaty w Koszalinie, Ogólnopolski Konkurs Plastyczny „Życie konsekrowane widziane oczyma dzieci” Zgromadzenie Sióstr Felicjanek w Warszawie, a także w wojewódzkich o międzyszkolnych konkursach plastycznych i recytatorskich.

Pani Sylwia wraz ze swoimi uczniami mocno angażuje się w działalność wolontariacką, organizuje Dni Papieskie, liczne kiermasze, jasełka, warsztaty teatralne. ● (ROG)

Spotkała swoją mistrzynię

Anna Kamińska-Nowak podkreśla, że na wybór jej życiowej drogi miała wpływ jej nauczycielka, która zaraziła ją pasją do nauczania.

Anna Kamińska-Nowak, zwyciężczyni plebiscytu „Nauczyciel na medal” w Słupsku w kategorii klas IV-VI od roku 1997 pracuje jako nauczycielka języka polskiego w Szkole Podstawowej nr 6 w Słupsku. W 1998 r. ukończyła polonistykę w WSP w Olsztynie, a także studia podyplomowe w zakresie „Komunikacja językowa i technologie komunikacyjne” w PAP w Słupsku, oraz „Arteterapia i terapia pedagogiczna”. Za osiągnięcia w pracy dydaktycznej i wychowawczej otrzymała w 2016 r. Nagrodę Pomorskiego Kuratora Oświaty, w 2001 r. i 2008 r. nagrodę prezydenta miasta, a w 2007 r. została odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi. Była też nagradzana przez dyrektora SP6 w Słupsku. - Na wybór drogi zawodowej i na późniejszy rozwój nauczyciela ma fakt, czy spotkał w życiu swojego mistrza, nau-



Anna Kamińska-Nowak to nauczycielka z pasją

czyciela z pasją, który potrafi przekonać go do słuszności swojej pracy - mówi pani Ania. - W moim uczniowskim życiu udało mi się spotkać taką nauczycielkę, która była niepoprawną entuzjastką, z którą miałam dobry kontakt, i która potrafiła dotrzeć do mnie ze swoim przekazem. To pani Ania. Mała, cierpliwa osoba o wielkim sercu i niespożytych pokładach pomysłów.

W 1999 r. Anna Kamińska-Nowak wprowadziła pierwszą innowację pedagogiczną: „Poszerzenie programu nauczania

języka polskiego w klasach IV-VI o edukację europejską i czytelniczo-medialną”.

- Pozwoliło mi to zorganizować pierwszą Błękitną Szkołę w Kopenhadze, a później w Sztokholmie - wspomina. - Wciąż poszukuję nowych metod i form nauczania. Dzisiaj nie można już skutecznie uczyć tak, jak to się robiło 15 czy 20 lat temu. Wyrosło nam nowe pokolenie, funkcjonujące w zupełnie innej kulturze komunikacyjnej, w kulturze obrazu i czy mi się to podoba, czy nie, muszę ten fakt wziąć pod uwagę, szukając najskuteczniejszych metod dotarcia z wiedzą do uczniów.

Jest inicjatorką obchodów Dnia Europejskiego, założycielką klubu Europejczyka „Obieżyświat”, nawiązała współpracę z Punktem Informacji Europejskiej Europe Direct w Słupsku, współpracuje z Teatrem Lalki „Tęcza” w Słupsku.

- Chcę podkreślić, jak ważne jest w szkole cierpliwe czekanie na owoce swojej pracy. I ważne jest też to, aby nie tracić wiary, że one kiedyś nadejdą - kończy pani Ania. ● (ROG)

POWIAT SŁUPSKI

Nauczyciel - to brzmi dumnie

Anna Mikucka-Leszczyńska z ZSS SP w Kobylnicy jest zwyciężczynią powiatowego etapu plebiscytu „Nauczyciel na medal” w klasach I-III

Pani Anna Mikucka-Leszczyńska uczy w klasach I-III w Zespole Szkół Samorządowych w Kobylnicy (powiat słupski). Jest absolwentką Akademii Pomorskiej w Słupsku.

Jak podkreśla, nauczycielem została z zamiłowania i pasji, a także rodzinnej tradycji. To w efekcie przełożyło się na doskonały wynik w plebiscyście „Nauczyciel na medal”.

- Wyboru studiów i kariery zawodowej dokonałam kierując się stwierdzeniem, że nauczyciel - to brzmi dumnie oraz chęcią kontynuacji rodzinnej tradycji. Mama jest pedagogiem z wieloletnim stażem - mówi Anna Mikucka-Leszczyńska. - Od najmłodszych lat obcowałam z przeświadczeniem, że nauka dzieci daje wiele satysfakcji i zadowolenia zawodowego.

Z takim nastawieniem od 15 lat, a od 3 lat w Zespole Szkół Samorządowych w Kobylnicy,



Anna Mikucka-Leszczyńska zwyciężyła w powiecie słupskim

pani Anna codziennie przekazuje uśmiech dzieciom oraz przekonanie, że każdy nawet najmłodszy może być ważny, spełniać swoje marzenia, a szkoła nie jest taka straszna. To wszystko sprawia, że na lekcje Anny Mikuckiej-Leszczyńskiej dzieci zawsze idą z ochotą. Zajęcia są niesztampowe, nauka przeplata się na nich z zabawą.

- Mimo pojawiających się trudności zawsze staram się znaleźć równowagę pomiędzy nauką a zabawą, jednocześnie dając poczucie rodzicom, że ich pociechy są w „dobrych rękach” - zaznacza Anna Mikucka-Lesz-

czyńska i dodaje, że takie nastawienie i postępowanie bardzo pomaga jej w kontaktach z dziećmi i daje pozytywny obraz jej jako nauczyciela, co w konsekwencji przełożyło się na wynik plebiscytu.

Mimo wyrównanej rywalizacji, to właśnie pani Ania zyskała największą liczbę głosów internautów. Nauczycielka z Zespołu Szkół Samorządowych w Kobylnicy, nie kryje, że chociaż zawód nauczycielki jest jej wielką pasją, to poza szkołą ma również wiele innych zainteresowań, którym poświęca swój czas. Wśród nich jest miejsce na samorozwój, a także na sport i ruch na świeżym powietrzu.

- Poza absorbującą w dużej mierze czas pasją bycia nauczycielem, czytam książki obyczajowe i thrillery psychologiczne oraz poświęcam się turystyce pieszej po pięknych rejonach naszego kraju - opowiada pani Ania o swoich pozaszkolnych zainteresowaniach. - Dodatkowo cały czas staram rozwijać się próbując poznać tajniki jazdy na nartach i łyżwach oraz jazdy na rowerze w sezonie letnim. ● ROBERT GĘBUS

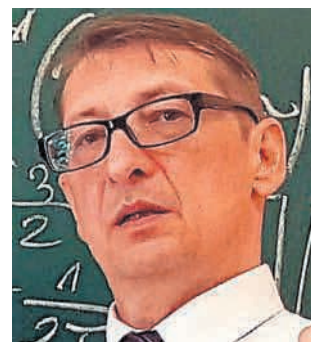
Nauka to moja jedyna pasja

Cieszę się, gdy moi uczniowie zrozumieją matematykę. Nauczyć się jej nie da - mówi Robert Markowski, nauczyciel SP w Przytoku.

Robert Markowski, zwycięzca plebiscytu „Nauczyciel na medal” w kategorii klas IV-VI, gimnazjum i liceum w powiecie słupskim uczy matematyki w Niepublicznej Szkole w Przytoku.

- Pochodzę z Warszawy, tam skończyłem szkołę, studia i tam zacząłem karierę zawodową - wspomina pan Robert. - Behawioralni psycholodzy uważają, że wybieramy jako zawód, coś związanego z czynnościami w których byliśmy dobrzy w dzieciństwie, lecz ja wybrałem zawód z jednej strony zupełnie przeciwny moim „zdolnościom”, gdyż przez dłuższy czas uważałem, że jestem „słaby” z matematyki.

Jak wspomina pan Robert, impulsem do nauki matematyki, a w konsekwencji jej studiowania okazał się doskonały nauczyciel, który pojawił się na jego życiowej drodze. - W czwartej, maturalnej klasie liceum „trafi-



Pan Robert odkrył piękno matematyki dzięki nauczycielowi

łem” na belfra „z prawdziwego zdarzenia”, pana Słotę, który pozwolił mi odkryć piękno matematyki i zrozumieć ją - opowiada Robert Markowski. - Przez czas cały w pracy zawodowej staram się naśladować jego system nauczania.

Ostatecznie zdecydował się na studia matematyczne na Wydziale Matematyki, Informatyki i Mechaniki Uniwersytetu Warszawskiego z tytułem magistra matematyki, studia podyplomowe na Wydziale Pedagogiki Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi. Nadal się kształci. - Aktualnie jestem doktorantem na Wydziale Pedago-

gicznym Uniwersytetu Warszawskiego - mówi pan Robert i dodaje: - Pracowałem w szkołach ponadgimnazjalnych, takich jak licea, gimnazjum oraz w szkołach podstawowych. Po zmianie miejsca zamieszkania pracę rozpocząłem w Niepublicznej Szkole Podstawowej im. Andrzeja Grubby w Przytoku, która jest jedną z nielicznych szkół w kraju, które są dla uczniów, w pełnym tego słowa znaczeniu, a nie dla samej „sztuki”.

O swoich sukcesach pedagogicznych wypowiada się skromnie. Podkreśla, że największą satysfakcją sprawia mu dotarcie do uczniów ze swoją wiedzą.

- Sukces pedagogiczny jest niemierzalny, byłbym raczej daleki od uzurpowania sobie prawa do jakiegokolwiek sukcesu pedagogicznego - mówi Robert Markowski. - Cieszę się, gdy moi uczniowie zrozumieją matematykę, nauczyć jej się nie da.

Swoją pasję łączy z pasją. Tam kumuluje swój entuzjazm, chęć do działania i zainteresowania.

- Nauka jest moją jedyną pasją, a dom ostoją - mówi pan Robert. ● ROG

POWIAT STAROGARDZKI

W tej pracy się spełniam

Anna Bojahr, nauczycielka nauczania początkowego w Publicznej Szkole Podstawowej nr 4 w Starogardzie Gdańskim, logopeda.

Anna Bojahr jest nauczycielką od około trzech lat. Kształciła się na studiach pedagogicznych w Trójmieście na kierunku edukacja wczesnoszkolna i przedszkolna z kształceniem integracyjnym. Ma też wykształcenie logopedyczne. Jest więc nauczycielem, ale też logopedą szkolnym, a obecnie wychowawczynią drugiej klasy w szkole podstawowej.

- W tej pracy bardzo się spełniam. Daje mi ona dużo satysfakcji i szansę samorealizacji. Dostarcza ciągłych wyzwań, co motywuje mnie do działania i ciągłego doskonalenia. Moi uczniowie są najlepsi pod słońcem! Są kreatywni, pomysłowi, pełni temperamentu i energii - mówi nauczycielka.

W zawodzie logopedy również realizuje swoje zainteresowania pedagogiczne, medyczne i językowe. Zajmuje się m.in.



Anna Bojahr prowadzi też zajęcia graficzne dla dzieci

terapią zaburzeń artykulacyjnych spotykanych najczęściej u dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym. - Dla mnie praca w szkole jest przede wszystkim przyjemnością i pasją. Wybrałam ten kierunek studiów oraz zawód z pełną świadomością. Nie widziałam się w innym zawodzie. Ta chęć pracy w szkole towarzyszyła mi chyba od zawsze - twierdzi.

Anna Bojahr mieszka w gminie Zblewo. Interesuje się sportem ekstremalnym, lubi ryzyko i dokonywać niemożliwego. Kocha góry, fascynują ją górskie

wspinaczki. Jej wielką pasją jest jednak fotografia. Marzy o dalekich podróżach, podczas których mogłaby fotografować krajobrazy, architekturę i ludzi z różnych kultur. Swoją pasją dzieli się z uczniami. Prowadzi dla nich zajęcia fotograficzne. Młodym adeptom zdradza tajniki związane z fotografowaniem. Dzieci poznają fotografię w sposób rozwijający ich kreatywność. Nauczycielka opowiada im też, jak wykonywać zdjęcia artystyczne. Pod jej okiem, szkołą się w terenie, podczas plenerów. Wie, że fotografia dla każdego dziecka może stać się pasją i towarzyszyć mu przez całe życie. Jej celem jest uwrażliwienie na piękno świata, pokazanie uczniom jak efektywnie można spędzać wolny czas. - Szkoła, w której pracuję oferuje edukację na najwyższym poziomie. Wysoko wykwalifikowana kadra i nowoczesność w nauczaniu to nasze atuty. Zachęcam do odwiedzania naszej szkoły, a także zaglądania na naszą stronę internetową - dodaje pani Anna. ● (AG)

Sport to świetna szkoła życia

Paweł Rybacki, nauczyciel wychowania fizycznego w Zespole Szkół Publicznych w Czarnej Wodzie, trener i instruktor m.in. kajakarstwa.

Paweł Rybacki jest nauczycielem od pięciu lat. Uczy wychowania fizycznego, ale też wychowania do życia w rodzinie. Studiował na Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku - jego specjalizacją to piłka nożna. Jest piłkarskim trenerem drużyny juniorów z klasy szóstej szkoły podstawowej i pierwszej gimnazjum. To jednak nie wszystko. Pracuje też jako instruktor kajakarstwa. Powtarza, że to nie tyle profesja, co jego wielka pasja. Uwielbia pływać kajakiem, np. po pobliskiej Wdzie. Bywa i tak, że wyrusza na samotne eskapady. Twierdzi, że takie pływanie daje dużo przyjemności i jest okazją do zapania zdrowego dystansu do codziennych spraw. Miłośnią do czynnego spędzania wolnego czasu zaraził go ojciec.

- Sport, dzięki tacie, towarzyszy mi od najmłodszych lat.



Wielką pasją Pawła Rybackiego jest sport - m.in. kajakarstwo

A teraz to ja staram się zachęcić młodzież do uprawiania różnych dyscyplin. Gdy tylko mogę, staram się odciągnąć ich od komputerów. Zależy mi, żeby wyszli pobiegać, zagrać w nogę czy właśnie popływać kajakiem. Możliwości jest bardzo dużo. Sport kształtuje charakter, ale też uczy radzenia sobie z przeciwnościami losu. To po prostu świetna szkoła życia. Niestety, rodzice często o tym zapominają, godzą się na to, by dzieciaki godzinami siedziały przed telewizorem czy komputerem. Czasem wychowanie fi-

zyczne w szkołach traktowane jest po macoszemu. A to jest tak samo ważny przedmiot jak matematyka czy biologia - opowiada Paweł Rybacki.

Pan Paweł lubi też fotografować wspaniałą, kociewską przyrodę. Podziwia ją chociażby wówczas, gdy płynie kajakiem. Uczniowie pana Pawła chętnie uczestniczą w zajęciach dodatkowych. Niedawno, 14 listopada, młodzież z trzeciej klasy gimnazjum, pod wodzą swojego wychowawcy, porządkowała najbardziej zaśmiecone miejsca w Czarnej Wodzie. Gimnazjaliści kilka razy w roku sprzątają m.in. kajakarnię, ujęście Niechwaszczy do Wdy czy też tereny wokół przedszkola oraz chodnik prowadzący ze szkoły na dworzec PKP.

- Naprawdę głęboko wierzymy w to, co stara się nam przekazać nasz wychowawca. Dbając o najbliższe otoczenie, dbamy tak naprawdę o zdrowe środowisko życia, rozwoju dla siebie i swoich bliskich - mówią uczniowie z trzeciej klasy gimnazjum. ●

(AG)

POWIAT SZTUMSKI

Postępy uczniów cieszą

Gabriela Trojanowska jest nauczycielką w Zespole Szkół w Mikołajkach Pomorskich, centralnej placówce oświatowej na terenie gminy.

Pani Gabriela w tym roku obchodziła piękny jubileusz 35 lat pracy w zawodzie nauczycielskim. Jak wspomina, swoje pierwsze pedagogiczne kroki stawiała w małej Szkole Podstawowej w Krasnej Łące, od wielu lat już nieistniejącej. Potem pracowała w Szkole Podstawowej w Cieszymowie - ta placówka również nie istnieje - wreszcie w Zespole Szkół w Mikołajkach Pomorskich.

Obecnie Gabriela Trojanowska jest nauczycielką nauczania wczesnoszkolnego, prowadzi klasę III. Swojej pracy poświęca bardzo wiele wysiłku, stara się po prostu wykonywać ją jak najlepiej, rzetelnie, z jak największym pożytkiem dla małych podopiecznych. Bardzo chętnie natomiast wypoczywa poza pracą. Lubi zwłaszcza pracować w ogrodzie oraz poczytać dobrą książkę. Jednak największą jej pasją jest gotowanie. Przepadła za tym za-



Gabriela Trojanowska uczy w Mikołajkach Pomorskich

jęciem i bez fałszywej skromności twierdzi, że potrafi to robić.

Swoją pracę zawodową odbiera bardzo pozytywnie. Zajęcia z dziećmi sprawiają jej bardzo dużą satysfakcję.

- Kocham dzieci i swoją pracę również, pomimo że nie jest to mój wymarzony zawód - przyznaje Gabriela Trojanowska.

Ta wymarzona profesja to... krawcowa. Dzisiejsza nauczycielka bardzo chciała kształcić się w tym kierunku i iść do szkoły zawodowej, jednak wychowawczyni w VIII klasie szkoły podstawowej odradzała

zarówno jej jak też mamie wybór tej drogi zawodowej. Uważała, że jej uczennica powinna iść do szkoły średniej i poszerzyć swoje horyzonty edukacyjne. Tak więc zrobiła, ukończyła szkołę średnią, zdała maturę i od razu zaczęła uczyć w szkole w swojej rodzinnej miejscowości, we wspomnianej Krasnej Łące.

Na pytanie, co uważa za swój największy sukces zawodowy, Gabriela Trojanowska odpowiada: - Największym sukcesem dla mnie są sukcesy moich uczniów. Każdy, nawet najmniejszy postęp jest dla mnie dowodem na to, że moja praca nie idzie na marne. Te najbardziej zadowalające sukcesy to miejsca, jakie zajmują w konkursach i wyniki testów końcowo - rocznych. Moja klasa bierze aktywny udział we wszystkich konkursach szkolnych i pozaszkolnych i osiąga naprawdę dobre wyniki, z czego jestem niezmiernie dumna. W mojej pracy najważniejsze jest dziecko i współpraca z nim. Nie mniej ważne są również dobre relacje z rodzicami i również współpraca z nimi. ●

(JM)

Traktuję młodzież serio

Elżbietę Charmułowicz, nauczycielkę języka polskiego w Dzierzgoniu namówiliśmy na opowieść o swojej pracy i doświadczeniach.

Pracuję w Szkole Podstawowej w Dzierzgoniu. Uczę w szkołach już 35 lat. Moim podstawowym przedmiotem jest język polski, poza tym prowadzę jeszcze zajęcia socjoterapeutyczne, rewalidację i nauczanie indywidualne.

Moje zainteresowania poza pracą zawodową? Uwielbiam podróże, teatr, a przede wszystkim książki, którym poświęcam każdą wolną chwilę. Interesuje mnie również psychologia, bardziej w aspekcie psychoterapii. Zrobiłam nawet w tym kierunku studia podyplomowe, brałam udział w warsztatach i szkoleniach dotyczących tego działu wiedzy. Z racji tego, że jedną z moich pasji są podróże organizuję bardzo dużo wycieczek i różnych wyjazdów integracyjnych, uczestniczę w wielu programach ogólnopolskich np. „Nowe horyzonty edukacji filmowej”, „Lepsza szkoła”, przez dziesięć lat jeździłam



Elżbieta Charmułowicz uczy w szkole w Dzierzgoniu

z dziećmi na południe Europy, do różnych krajów i organizowałam im kolonie i obozy. Moje życie prywatne i zainteresowania w dużej mierze łączą się ze sobą.

Jak oceniam swoją pracę? Jestem nauczycielką z zamiłowania. Już od przedszkola bawiłam się w nauczycielkę. Ponieważ byłam najstarszą córką i najstarszą wnuczką w rodzinie, zawsze zbierałam młodsze dzieci i w stodole bawiliśmy się w szkołę. Kilka razy w życiu miałam propozycję zmiany zawodu. Przez wiele lat, w ramach dodatkowego zajęcia prowadziłam szkolenia dla nau-

czycieli i dyrektorów szkół i otrzymałam propozycję pracy w kuratorium, jako dyrektor. Ale biorąc pod uwagę plusy i minusy tego stanowiska i porównując z tym co mi w duszy gra, musiałam odmówić. Nie wyobrażam sobie pracy w innym zawodzie. Pomimo upływu lat, nadal wstaję rano i z chęcią idę do pracy.

Najważniejszy w tej pracy jest uczeń. Wokół niego kręci się cała reszta. Ważne też są metody wychowawcze, które cały czas staram się dostosowywać do każdego ucznia, zmieniać je i każdy czas doskonalić. Pomimo upływu lat nieustannie biorę udział w szkoleniach. Jeśli miałam jakiegoś trudnego ucznia i nie wiedziałam jak z nim pracować i jak mu pomóc, to zawsze szukałam różnych pomocy na zewnątrz, czyli warsztatów, szkoleń, publikacji. Bardzo dużo porad i informacji uzyskuję od moich byłych już uczniów, absolwentów. Zawsze mówią, że są mi wdzięczni za to, że ich szanowałam i traktowałam serio. Dla mnie ten mały uczeń, jest dorostłym w mniejszym wydaniu. ● (JM)

POWIAT TCZEWSKI

Nauczanie ma we krwi

Agnieszka Bugajska, nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej w Szkole Podstawowej nr 8 w Tczewie. Praca daje jej wiele satysfakcji.

Rodzice uczniów zrobili pani Agnieszce wielką niespodziankę. W jaki sposób? Zgłosili jej kandydaturę do plebiscytu „Dziennika Bałtyckiego” - „Nauczyciel na medal”.

- To jest bardzo miłe, że moja praca została doceniona - mówi Agnieszka Bugajska.

W jej rodzinie jest wielu nauczycieli. - Od najmłodszych lat chciałam uczyć dzieci - wspomina laureatka. - Gdy byłam dzieckiem, bawiłam się z koleżankami w szkołę. Podczas zabawy zawsze pełniłam rolę nauczycielki. Nie wyobrażam sobie, że mogłabym być kimś innym z zawodu.

Pani Agnieszka podkreśla, że to bardzo wdzięczny zawód.

- Szczególnie można to odczuć w klasach I-III, kiedy dzieci okazują swoją radość i wdzięczność - mówi. W tym zawodzie ważna jest cierpli-



Agnieszka Bugajska jest nauczycielką edukacji wczesnoszkolnej

wość, dobry kontakt z dziećmi i ich rodzicami. Wówczas lepiej się pracuje, dzieci chętniej przyswajają wiedzę. To bardzo ważne, ponieważ większość czasu spędzają w szkole.

Jak podkreśla wyróżniona nauczycielka, w pracy z dziećmi ważna jest także motywacja i dobór odpowiednich metod pracy.

- Każde dziecko jest inne i ma różne wymagania, dlatego trzeba traktować je indywidualnie - wyjaśnia pani Agnieszka. - Po wyjściu ze szkoły praca się nie kończy. Po lekcjach trze-

ba przygotować się do zajęć, aby były jak najbardziej atrakcyjne dla dzieci. Wówczas materiał, który trzeba zrealizować, lepiej trafi do dzieci. Dlatego bardzo ważny jest odpowiedni dobór metod i form pracy.

Nauczyciele mają do dyspozycji różne pomoce naukowe.

- Świat idzie do przodu, mamy tablice multimedialne, ale nic nie zastąpi ćwiczeń i zadań manualnych - zaznacza pani Agnieszka. - Dzieci dużo czasu spędzają przy sprzętach komputerach, tabletach, czy smartfonach. Zdarza się, że bywają problemy z wycinaniem. Dlatego dla mnie najbardziej wartościowe są zadania praktyczne, w których dzieci muszą dać coś z siebie. Rozwój techniki jest bardzo ważny. Trzeba w tym wszystkim znaleźć równowagę.

Pani Agnieszka w zawodzie pracuje od 14 lat. Ze szkołą Podstawową nr 8 w Tczewie jest związana już 10 rok.

Studia magisterskie skończyła na Uniwersytecie Gdańskim. ● (KFU)

Nie stroni od nowinek

Magdalena Górka, nauczycielka matematyki w klasach IV-VI w Szkole Podstawowej w Małych Walichnowach (gm. Pelplin).

Gdy 17 lat temu Magdalena Górka przekraczała progi swojego nowego - i pierwszego - miejsca pracy z pewnością nie przypuszczała, że w Szkole Podstawowej w Małych Walichnowach spędzi całą dotychczasową karierę zawodową.

- Od najmłodszych lat chciałam być nauczycielem - podkreśla pani Magdalena, laureatka powiatowego etapu naszego plebiscytu w kategorii klas IV-VI szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. - Obracałam się w świecie nauczycieli, ponieważ mama jest nauczycielką. Moja rodzina to umysł typowo ścisły, dlatego nigdy nie miałam problemu z matematyką i łatwo przyswajałam sobie tę wiedzę.

Magdalena Górka początkowo chciała zostać nauczycielką nauczania początkowego, ale ostatecznie zdecydowała się



Magdalena Górka uczy matematyki oraz informatyki

na studia matematyczne. Dzisiaj uczy także informatyki. Jak sama przyznaje, satysfakcjonuje ją praca z dziećmi, bo dzieci to otwarte umysły i można je łatwo kształtować.

- Nauczyciel powinien być cierpliwy, wyrozumiały, sprawiedliwy oraz umieć słuchać i porozumiewać się z dziećmi - wymienia cechy dobrego pedagoga nasza rozmówczyni. - Staram się jak najlepiej przekazać moją wiedzę uczniom oraz obiektywnie oceniać ich umiejętności. Oprócz wiedzy staram się przekazać dobre wartości

moralne i patriotyczne.

Pani Magdalena w swojej pracy nie stroni od nowinek. Stara się wykorzystywać na lekcjach techniki komputerowe oraz wszelkie dostępne pomoce, które urozmaicają zajęcia i pokazują uczniom, że matematyka wcale nie musi być trudna i nudna. - Szkoła, w której pracuję, jest niewielka, więc szanse na występ moich podopiecznych na olimpiadach mamy znikome, ale moi uczniowie studiuja, a nawet są nauczycielami matematyki - dodaje nauczycielka.

Szkoła w Małych Walichnowach liczy zaledwie około 90 uczniów. Jest nieduża, ale ma przez to także swoje zalety.

- Każdego ucznia oraz jego środowisko zna się osobiście - wyjaśnia Magdalena Górka. - Klasy są nieliczne, więc można więcej czasu poświęcić uczniom słabszym.

Prywatnie nasza rozmówczyni wolny czas lubi spędzać na czytaniu książek - od powieści woli literaturę faktu - a także chodzić do teatru oraz kina. Fascynują ją również prace plastyczne. ● (PZ)

POWIAT WEJHEROWSKI

Wróciłam do swojej szkoły

Agnieszka Wojtas, nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej w Samorządowej Szkole Podstawowej w Gowinie (gmina Wejherowo).

Agnieszka Wojtas w szkole w Gowinie uczy od trzech lat.

- Zawsze chciałam być nauczycielką i pracować z małymi dziećmi - przyznaje Agnieszka Wojtas. - To wielka satysfakcja widzieć, że można je czegoś nauczyć. Maluchy są szczerze i spontaniczne. Są dociekliwe, sprawia im frajdę, że dowiadują się czegoś nowego.

Pani Agnieszka najpierw ukończyła studia na kierunku resocjalizacji, potem pedagogikę. Oprócz nauczania w klasach młodszych, zajmuje się też terapią pedagogiczną. Jest mieszkanką gminy Luzino. Jak zatem trafiła do pracy w Gowinie?

- Trochę przez sentyment, bo proszę sobie wyobrazić: jestem absolwentką szkoły w Gowinie, to kiedyś była moja podstawówka - tłumaczy pani Agnieszka. - Praktyki na studiach miałam w Gowinie i tu też podjęłam pracę po zakończeniu studiów. Przyznam, po-



Agnieszka Wojtas, nauczycielka klas młodszych w Gowinie

czątkowo czułam się nieco dziwnie, bo przyszło mi pracować z nauczycielami, którzy kiedyś mnie uczyli. I nawet pan dyrektor jest ten sam! Ale szybko się przyzwyczaiłam.

Pani Agnieszka podkreśla, że atmosfera w gronie pedagogicznym w szkole w Gowinie jest bardzo przyjazna. - Z radością przychodzę codziennie do pracy - mówi Agnieszka Wojtas.

Podstawówka w Gowinie to nowoczesna szkoła, która kilka lat temu otrzymała dużą salę gimnastyczną. Trafiają tu dzieci tradycyjnych rolników, których we wsi nie brakuje, ale

z racji bliskości Wejherowa są tu też młode małżeństwa z miasta, które przeprowadziły się na wieś do Gowina. Społeczeństwo Gowina jest zatem zróżnicowane. Wieś wciąż się rozwija i niebawem będzie przypominała miasteczko.

- Muszę podkreślić wręcz wzorową współpracę z rodzicami. Wsparcie ze strony rodziców w mojej klasie jest bardzo duże, widać że poświęcają wiele czasu w domu swoim pociechom - mówi pani Agnieszka.

Obecnie Agnieszka Wojtas jest wychowawczynią klasy 2a. - Dzieci są wspaniałe, to bardzo fajna klasa. Niektóre zaczynały edukację w wieku 6 lat, inne jako 7-latkę, to klasa mieszana, ale nie ma z tym kłopotu.

Drugoklasiści nie biorą co prawda udziału w konkursach gminnych, ale mają swoje sukcesy na szczeblu szkoły. W konkursie na totem dla szkoły klasa pani Agnieszki zdobyła puchar szkoły, a rzeczy wystawione w kiermaszu świątecznym cieszyły się tak wielkim powodzeniem, że to właśnie klasa 2a zebrała największą kwotę na kiermaszu. ●

(JK)

Z nową salą nowe sukcesy

Joanna Łukasiewicz, nauczycielka wychowania fizycznego w Zespole Kształcenia i Wychowania w Rozłazinie (gmina Łęczycze).

Joanna Łukasiewicz jest nauczycielką wychowania fizycznego i od 17 lat, czyli od początku swej pracy zawodowej uczy w Szkole Podstawowej w Rozłazinie.

Od ubiegłego roku Zespół Kształcenia i Wychowania w Rozłazinie (bo tak oficjalnie nazywa się ta szkoła) ma nową salę gimnastyczną, o której cała szkolna społeczność marzyła od wielu lat. Teraz warunki do pracy pani Joanny jako wufistki oraz dla dzieciaków do uprawiania sportu są idealne.

- Ostatnio wróciliśmy z gminnych zawodów w unihokeju, gdzie odnieśliśmy spory sukces - mówi pani Joanna. - Drużyna dziewcząt zajęła wysokie drugie miejsce. Natomiast w kategorii chłopców możemy poszczycić się ogromnym sukcesem. Mistrzami gminy Łęczycze zostali właśnie nasi chłopcy ze szkoły w Rozłazinie!



Joanna Łukasiewicz, nauczycielka w-f w Rozłazinie

Reprezentowali oni potem całą gminę na Powiatowym Turnieju Gry w Unihokeja, który odbył się 9 listopada w Rumi. Tak więc sukcesy sportowe są, a dzieci i młodzież do uprawiania sportu nie trzeba specjalnie zachęcać.

Podopieczni pani Joanny odnoszą też sukcesy w piłce nożnej. Niedawno w Zespole Szkół w Łęczycach odbył się Gminny Turniej Gry w Halową Piłkę Nożną. W turnieju wzięły udział drużyny chłopców ze szkół podstawowych z Bożegopola, Strzebielina, Łęczyc, oczywiście nie zabrakło Rozłazina. Mistrzami gmi-

ny zostali chłopcy ze Szkoły Podstawowej w Łęczycach, drugie miejsce zajęli chłopcy z Bożegopola. Reprezentacja z Rozłazina pod opieką pani Joanny zdobyła trzecie miejsce pokonując drużynę chłopców ze Strzebielina.

- Praca z naszymi dziećmi jest bardzo fajna, a w szkole panuje bardzo dobra atmosfera. Jestem szczęśliwa, wykonując zawód nauczyciela właśnie tu, w Rozłazinie - mówi Joanna Łukasiewicz.

Sukcesy nauczycielki z Rozłazina w naszym plebiscycie zostały szybko dostrzeżone przez władze gminy Łęczycze. Na szkolną akademię z okazji Dnia Niepodległości przybyli wóldarze gminni. Wójt gminy Łęczycze Piotr Wittbrodt w asyście swej zastępczyni Bożeny Pruchniewskiej, w obecności całej społeczności szkolnej wręczył pani Joannie Łukasiewicz specjalną nagrodę. Podziękowanie wyraził również dyrektor szkoły Tadeusz Spierewka, oraz jedna z nauczycielek, Mariola Naczk, która wręczyła naszej powiatowej laureatce upominek. ●

(JK)

RUMIA

To dzieci są motywacją

Joanna Próchniak pracuje w Szkole Podstawowej nr 9 w Rumi Janowie, gdzie zajmuje się najmłodszymi dziećmi chodzącymi do tej placówki.

- Najważniejsze dla mnie jest to, aby dzieci czuły się przy mnie bezpiecznie i chętnie ze mną przebywały - mówi Joanna Próchniak.

W janowskiej „dziewiątce” wchodzącej w skład Zespołu Szkół Ogólnokształcących pracuje jako nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej niewiele ponad rok (przeniosła się tutaj jesienią 2015).

Praca nauczyciela to zajęcie, które zawsze chciała wykonywać, ponieważ daje wiele satysfakcji.

- Świat małych dzieci jest piękny oraz kolorowy. Poza tym to właśnie dzieci przypominają nam, osobom dorosłym o tym, co jest dobre i ważne

Wcześniej, przez kilka lat nauczycielka pracowała w rumskim przedszkolu Janowiacek. W Szkole Podsta-



FOT. TOMASZ MODZELEWSKI

- To zawód, o którym marzyłam - mówi Joanna Próchniak

wowej nr 9 również zajmuje się młodszymi dziećmi, ponieważ jest wychowawcą drugiej klasy.

- Uczę dzieci samodzielnego myślenia - mówi Joanna Próchniak.

Pracę w zawodzie nauczyciela rozpoczęła dziewięć lat temu. Przedszkole było pierwszym miejscem, gdzie nabywała doświadczenie oraz umiejętności potrzebne w pracy z dziećmi.

- Tutaj każdy dzień jest wypełniony nowymi doświadczeniami, z których ja jako osoba dorosła mogę wyciągnąć jakąś

lekcję dla siebie - opowiada nauczycielka.

Jej motywacją do pracy są dzieci, ich uśmiech, patrzenie na świat w odmienny sposób, ponieważ w kolorowych barwach, chęć zdobywania wiedzy, wspólne rozmowy i zabawy.

Z kolei jej pasją jest wszystko co związane z przyrodą i to zainteresowanie przenosi również na dzieci chodzące do „dziewiątki”.

- Tę pasję chciałabym zaszczerpić w dzieciach w naszej szkole - przyznaje Joanna Próchniak.

Planów dotyczących ewentualnej zmiany pracy lub wręcz zawodu nauczycielka na inny nie ma.

- Moim marzeniem jest, abym mogła pracować w tym zawodzie jak najdłużej będzie to możliwe - mówi nauczycielka ze Szkoły Podstawowej nr 9. - Ponieważ jest to zawód, o którym zawsze marzyłam i którego wykonywanie daje mi wiele radości w życiu, a także satysfakcji. ●

(TM)

Nie unika trudnych tematów

Karolina Pol pracuje w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 Rumi, gdzie uczy języka polskiego oraz wiedzy o kulturze.

Wszystko czym zajmuje się zawodowo związane jest z edukacją.

- Już na studiach zaczęłam pracować w szkole i od początku sprawiało mi to radość - opowiada Karolina Pol. - Praca jest równocześnie moim hobby. Z przyjemnością wstaję rano i wychodzę do szkoły. Każdy dzień to nowe wyzwania i doświadczenia, które sprawiają, że praca nauczyciela nie jest monotonna i przewidywalna. Bardzo cenna jest dla mnie współpraca z uczniami. Mówię o „współpracy”, bo wchodzimy w interakcje, dzięki którym nie tylko ja przekazuję im wiedzę, ale także od nich uczę się, jak funkcjonuje współczesny świat. Bardzo ważne jest, aby potrafić wsłuchać się w ich potrzeby i być partnerem w rozmowie na temat problemów, które ich nurtują.



FOT. TOMASZ MODZELEWSKI

Karolina Pol jest organizatorką akcji „Książka czeka”

Nauczanie języka polskiego daje naszej zwyciężczyni niezwykłą możliwość, aby w oparciu o teksty literackie rozmawiać z uczniami o wartościach uniwersalnych i tworzyć rodzaj „pomostu” między przeszłością a teraźniejszością.

- Tekst literacki staje się punktem wyjścia do rozmowy na temat ich życia, a okazuje się, że bardzo wielu chce się otworzyć - przyznaje Karolina Pol, która nie unika wówczas tematów trudnych. - Pracuję z młodzieżą szkoły ponadgimnazjalnej, więc uczniowie przy-

chodzą na moje lekcje już z jakąś wiedzą o świecie, którą w czasie lekcji wykorzystują.

Poza pracą w szkole Karolina Pol zajmuje się redakcją i korektą książek, pisze artykuły, współpracuje z wydawnictwami i telewizją. Jest również doktorantką Uniwersytetu Gdańskiego, gdzie zajmuje się wykorzystywaniem strategii poststrukturalnych w oparciu o powieści Henryka Sienkiewicza.

Nauczycielka Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Rumi jest również zaangażowana w realizację projektu „Ponowoczesna dydaktyka polonistyczna. Teoria a praktyka”.

- Dzięki niemu nauczyciele będą mogli jeszcze lepiej przygotować uczniów do matury z języka polskiego - tłumaczy pomysł Karolina Pol.

Zajmuje się również działaniem na rzecz środowiska lokalnego. Jest organizatorką akcji „Książka czeka”, której głównym celem jest rozwój czytelnictwa i zainteresowania książkami. ●

(TM)

Dziennik
Bałtycki



Świąteczne Gwiazdeczki

Szukamy dzieci na okładkę świątecznego wydania gazety!
Wejdź na www.dziennikbałtycki.pl/gwiazdeczki
i zgłoś swoją pociechę do naszej akcji. Czekają cenne nagrody!

Dziennik
Bałtycki

DZIENNIK BAŁTYCKI
Adres redakcji
Targ Drzewny 9/11, 80-894 Gdańsk,
tel. 58 300 33 00, faks 58 300 33 03
Redaktor naczelny Mariusz Szmidka,
58 300 33 00, m.szmidka@prasa.gda.pl
Zastępca redaktora naczelnego
Bogdana Wachowska, 58 300 33 33,
b.wachowska@prasa.gda.pl
Sekretarz redakcji
Tomasz Kubik, 58 300 33 32,
t.kubik@prasa.gda.pl

Sekretarz online
Piotr Kubica, 58 300 33 04,
piotr.kubica@prasa.gda.pl
Projekty specjalne
Jarosław Popek, 58 300 33 21,
j.popek@prasa.gda.pl
Wydarzenia i publicystyka
Jarosław Zalesiński (kierownik), 58 300 33 43,
j.zalesinski@prasa.gda.pl
Mariusz Lesniewski (zastępca kierownika, tygodnik
Trójmiasto), 58 300 33 26,
m.lesniewski@prasa.gda.pl
Ekonomia
Jacek Klein, 58 300 33 60, j.klein@prasa.gda.pl
Rejsy Dariusz Szreter, 58 300 33 51,
d.szreter@prasa.gda.pl

Magazyn na Weekend
Małgorzata Gradkowska, 58 300 33 52,
m.gradkowska@prasa.gda.pl
Sport
Adam Mauks, 58 300 33 73,
a.mauks@prasa.gda.pl
Łączność z Czytelnikami
58 300 33 41
INFOLINIA
801 15 00 39, opinie@prasa.gda.pl
Poradniki, dodatki i edukacja
Kamila Kubik, 58 300 33 40,
k.kubik@prasa.gda.pl
Multimedia
Kamila Benke, 58 300 33 22,
k.benke@prasa.gda.pl

PBC
Polskie Badania Czytelnictwa
Nakład Kontrolowany ZKDP
WYDAWCA
Polska Press sp. z o.o. Oddział w Gdańsku
80-894 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11
Prezes oddziału
Wiktor Pilarczyk, 58 300 31 00
Biurowie reklamowe Jacek Liedtke, 58 300 32 00
Kolportaż Monika Bednarek, 58 300 36 11
Biurowie konkursów 58 30 03 175
Prenumerata infolinia 801 15 00 26, 58 300 36 94,
58 300 36 56, 58 300 36 10, 58 300 36 97, 58 300
36 00. Prenumeratę można także zamówić za pośred-
nictwem urzędów pocztowych i w internecie

e-wydanie: online.dziennikbałtycki.pl
DRUK Polska Press sp. z o.o. Oddział Poligrafia
85-058 Bydgoszcz, ul. Warszawska 13;
tel. 52 322 62 01, fax 52 552 41 41
Polska Press sp. z o.o. Oddział w Gdańsku
należy do Grupy Wydawniczej Polska Press
©/® - umieszczenie takich dwóch znaków
przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym
Artykule, oznacza możliwość jego dalszego roz-
powszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu
opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym
na stronie www.dziennikbałtycki.pl/tresci i w zgo-
dzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.
REDAKTOR PRÓWADZĄCY WYDANIE
Bogdana Wachowska

PROJEKT „POLSKA”
Redaktor naczelny Paweł Fajfara
Wydania regionalne
Adam Buła, tel. 22 201 43 59
Dział projektów specjalnych
Kinga Górska, tel. 22 201 22 65
Foto Sylwia Dąbrowa, tel. 22 201 42 20
Grafika Piotr Butlewski
Projekt graficzny Tomasz Bocheński
POLSKA PRESS GRUPA
WYDAWCA Polska Press sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 41 00, faks 22 201 44 10

Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fajfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz
Prezes Oddziału Warszawa Aureliusz Mikos
Prezes Biura Reklamy Paweł Kossek 22 201 41 00
Dział wydawniczy Izabela Marciniak 22 201 41 21
Rzecznik prasowy Joanna Pazio 22 201 44 38
Kolportaż Elżbieta Gers 22 201 44 22
Produkcja Dorota Czerko,
Olga Czyżewska-Tochowiec, 22 201 41 00
Dyrektor biura reklamy internetowej Paweł
Kossek 22 201 44 36
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publi-
cystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

Nauczyciel na medal 2016. Laureaci II i III miejsc



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Wspólne zdjęcie laureatów II i III miejsc w poszczególnych powiatach w plebiscycie „Nauczyciel na medal 2016”, wykonane 12 listopada podczas uroczystości wręczenia nagród w gdańskiej Ergo Arenie

Nauczyciel Pomorza 2016 uczy w Słupsku

Piotr Sikorski, nauczyciel geografii w Gimnazjum z Oddziałami Integracyjnymi nr 4 w Słupsku, został zwycięzcą organizowanego przez marszałka województwa pomorskiego konkursu „Nauczyciel Pomorza Roku 2016”. Tytuł ten marszałek Mieczysław Struk przyznał po raz pierwszy podczas V Forum Pomorskiej Edukacji, które odbyło się 9 listopada 2016 r. w Gdańsku.

Konkurs „Nauczyciel Pomorza” został zorganizowany z myślą o **najwybitniejszych pedagogach**, których umiejętność wszechstronnego kształtowania osobowości uczniów – odpowiedzialnych obywateli naszego regionu, zasługuje na wyróżnienie oraz promocję wśród mieszkańców Pomorza.

Celem przeprowadzonego w tym roku po raz pierwszy konkursu było **uhonorowanie nauczycieli, wychowawców i innych pracowników pedagogicznych zatrudnionych w przedszkolach, szkołach i placówkach oświatowych na terenie województwa pomorskiego**. Tych, którzy wspomagając wszechstronny rozwój psychofizyczny: intelektualny, fizyczny i osobowościowy dzieci i młodzieży, wyróżniają się w pracy dydaktycznej, wychowawczej lub opiekuńczej oraz przyczyniają się do budowania kapitału społecznego całego regionu.

Na ogłoszony przez marszałka konkurs wpłynęło **110 wniosków**. Oceniała je komisja, w skład której weszli przedstawiciele: Sejmiku Województwa Pomorskiego, Pomorskiej Rady Oświatowej, Pomorskiego Kuratora Oświaty, nauczycielskich związków zawodowych, rodziców oraz środowiska akademickiego, organizacji pracodawców, a także mediów.

Do tytułu laureata konkursu komisja rekomendowała 10 nauczycieli. Z tego grona marszałek województwa pomorskiego wskazał **Piotra Sikorskiego**, który poza tytułem Nauczyciela Pomorza Roku 2016 otrzymał także pamiątkową statuetkę oraz nagrodę pieniężną. Nagrody trafiły także do czterech wyróżnionych w konkursie nauczycieli.

W następnych latach planowane są kolejne edycje tego konkursu.

Nauczyciel Pomorza Roku 2016

♦ **Piotr Sikorski** – nauczyciel geografii w Gimnazjum z Oddziałami Integracyjnymi nr 4 w Słupsku, w zawodzie od 28 lat, członek prezydenckiej Rady Edukacji; entuzjasta nowych technologii, które wykorzystuje w codziennej pracy dydaktycznej; jego atutem jest umiejętność zarażania uczniów pasją poznawczą oraz uwrażliwiania na problemy społeczne – jego uczniowie odnoszą sukcesy w ogólnopolskich i międzynarodowych konkursach przedmiotowych, a także angażują się w pomaganie innym.

Piotr Sikorski od lat jest opiekunem Klubu Europejczyka i Szkolnego Klubu Podróżnika, współorganizuje pikniki naukowe i gry miejskie oraz debaty poświęcone bieżącym wydarzeniom; jest także autorem publikacji „Zapiski starszego belfra”, zawierającej wskazówki i porady metodyczne dla nauczycieli, a także przykładowe programy wychowawcze.



Nauczyciele, którzy otrzymali wyróżnienie w konkursie „Nauczyciel Pomorza”

♦ **Felicja Baska-Borzyszkowska** – nauczycielka języka kaszubskiego w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych Kaszubskim Liceum Ogólnokształcącym w Brusach, w zawodzie od 45 lat, członek Rady Języka Kaszubskiego i Rady Naczelnej Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego; co roku wielu jej uczniów zdaje język kaszubski na egzaminie maturalnym. Felicja Baska-Borzyszkowska jest doradcą metodycznym języka kaszubskiego, opracowuje programy nauczania, prowadzi zajęcia

ze studentami przygotowującymi się do uczenia języka kaszubskiego oraz organizuje konkursy i turnieje skierowane zarówno do uczniów, jak i osób dorosłych zainteresowanych językiem kaszubskim. Wyróżniona nauczycielka to niestrudzona propagatorka kultury i tradycji Kaszub, potrafiąca swoim entuzjazmem zarażać kolejne pokolenia wychowanków.

♦ **Tadeusz Chądzyński** – nauczyciel geografii i podstaw przedsiębiorczości, wicedyrektor VIII Liceum Ogólnokształcącego w Gdańsku, autor wielu innowacji pedagogicznych wspierających edukację ekonomiczną młodych Polaków, stale współpracujący z Fundacją Młodzieżowej Przedsiębiorczości; jego uczniowie od wielu lat zajmują czołowe miejsca w Ogólnopolskim Konkursie Zarządzania Firmą oraz w Ogólnopolskim Konkursie na Najlepsze Młodzieżowe Miniprzedsiębiorstwo. Tadeusz Chądzyński działa na rzecz środowiska lokalnego we współpracy ze stowarzyszeniem Nasze Siedlce angażuje się w organizację festynów, konkursów i turniejów sportowych, a we współpracy ze Stowarzyszeniem dla Siedlec uczestniczy w programie „Akademia bezpiecznego seniora”.

♦ **Anna Niemczynowicz** – pedagog szkolny w I Akademickim Liceum Ogólnokształcącym w Gdyni, w zawodzie od 15 lat, lider szkolnego programu wychowawczego i profilaktycznego, autorka programu „Gdynska Giełda Wolontariatu” – od lat inspirująca młodzież do aktywności społecznej. Anna Niemczynowicz nie tylko osobiście angażuje się w akcje społeczne (np. „Rower dla każdego” – tandemowe wycieczki po Gdyni osób niepełnosprawnych w asyście wolontariuszy, „Żagle Pomocy” – zbiórki żywności

i odzieży na rzecz uchodźców z Donbasu), lecz potrafi włączyć w te działania gdyńską młodzież – jej podopieczni otrzymują liczne nagrody i wyróżnienia za różnorodną aktywność na polu społecznym.

♦ **Danuta Pioch** – nauczycielka języka kaszubskiego w Szkole Podstawowej w Mojszu, w zawodzie od 34 lat, wiceprezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego i przewodnicząca Rady Języka Kaszubskiego, pełni funkcję doradcy metodycznego języka kaszubskiego i edukacji regionalnej, współpracuje z Centralną Komisją Egzaminacyjną przy przygotowywaniu egzaminu maturalnego z języka kaszubskiego; swoją wiedzę i doświadczeniem chętnie dzieli się z innymi nauczycielami i studentami przygotowującymi się do uczenia języka kaszubskiego. Danuta Pioch stale współpracuje z wieloma instytucjami kultury, działa, by upowszechniać kulturę i tradycję Kaszub.

Pozostali nauczyciele, którzy uzyskali rekomendację komisji w konkursie „Nauczyciel Pomorza”

- ♦ **Waldemar Kotowski**
- ♦ **Justyna Prolejkó**
- ♦ **Ryszard Szubartowski**
- ♦ **Ewa Szymańska**
- ♦ **Agnieszka Tomasik**



Pełne wyniki plebiscytu

NAUCZYCIEL NA MEDAL 2016

PATRONAT HONOROWY:



MIECZYŚŁAW STRUK
MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

GDAŃSK

Nauczyciel klas I-III

1. Małgorzata Stasiuk, SP nr 80 w Gdańsku

2. Krystyna Rogowska, ZKPiG nr 21 w Gdańsku

3. Miłosława Glebko, ZKPiG nr 2 w Gdańsku

Nauczyciel klas IV-VI, gimnazjum i liceum

1. Maria Agacińska, Gimnazjum nr 2 w Gdańsku

Maria Czerwonik, SP nr 47

2. Agnieszka Matyniak, Pozytywna Szkoła Podstawowa w Gdańsku

3. Teresa Kąkol, SP nr 55 w Gdańsku

SŁUPSK

Nauczyciel klas I-III

1. Sylwia Smuga, SP nr 6 w Słupsku

2. Urszula Kołnierzak, OSW w Słupsku

3. Mirosława Skalna, SP nr 5 w Słupsku

Nauczyciel klas IV-VI, gimnazjum i liceum

1. Anna Kamińska-Nowak, SP nr 6 w Słupsku

2. Ewa Chochuł, SP nr 1 w Słupsku

3. Jakub Kurek, SP nr 4 w Słupsku

powiat chojnicki

Nauczyciel klas I-III

1. Barbara Kin, SP nr 7 w Chojnicach

2. Elżbieta Baszanowska, SP w miejscowości w Gotelp

3. Monika Pilcek, SP nr 7 w Chojnicach

Nauczyciel klas IV-VI, gimnazjum i liceum

1. Sylwia Zielińska-Gugniiewicz, ZSP nr 1 w Chojnicach

2. Ewelina Migulina, ZSP nr 1 w Chojnicach

3. Justyna Hoffman, Technikum nr 3 w Chojnicach

powiat kartuski

Nauczyciel klas I-III

1. Sylwia Gmyrek, ZKiW w Gołubiu

2. Justyna Plichta, SP w miejscowości Goręczyno

3. Helena Górlikowska, SP w miejscowości Goręczyno

Nauczyciel klas IV-VI, gimnazjum i liceum

1. Zenon Byczkowski, SP w Pępowie

2. Magdalena Pytka, Zespół Szkół Technicznych w Kartuzach

3. Anita Mądra, Publiczne Gimnazjum nr 2, w Żukowie

powiat lęborski

Nauczyciel klas I-III

1. Lucyna Wojciechowicz, SP nr 5 w Lęborku

2. Dorota Labudda-Kobiela, SP nr 3 w Lęborku

3. Katarzyna Mielewczyk, SP w Nowej Wsi Lęborskiej

Nauczyciel klas IV-VI, gimnazjum i liceum

1. Kamilla Szlendak, SP nr 5 w Lęborku

2. Monika Jurczyk, Gimnazjum w Łebie

3. Karolina Brzeska-Kucharczyk, Zespół Szkół nr 3 w Lęborku

powiat pucki

Nauczyciel klas I-III

1. Joanna Cierpiatkowska, SP w Pucku

2. Marzenna Dettlaff, SP w miejscowości Pogórze

3. Marzena Keppen, SP w Żarnowcu

Nauczyciel klas IV-VI, gimnazjum i liceum

1. Magdalena Urbanowicz, ZSO w Helu

2. Małgorzata Hewelt, SP w Pucku

3. Marta Błażejewska, SP w miejscowości Połczyno

powiat sztumski

Nauczyciel klas I-III

1. Gabriela Trojanowska, ZS w Mikołajkach Pomorskich

2. Mariola Lewandowska, SP nr 2 w Sztumie

3. Katarzyna Bator, SP nr 2 w Sztumie

Nauczyciel klas IV-VI, gimnazjum i liceum

1. Elżbieta Charmułowicz, SP w Dzierzgoniu

2. Adam Szpalerski, Gimnazjum nr 1 w Sztumie

3. Sylwia Grębowska, SP w Mikołajkach Pomorskich

GDYNIA

Nauczyciel klas I-III

1. Alicja Romanowska, Samorządowa SP nr 35 w Gdyni

2. Iwona Tuturusz, SP nr 33 w Gdyni

3. Ewa Piotrowska, SP nr 47 w Gdyni

Nauczyciel klas IV-VI, gimnazjum i liceum

1. Krzysztof Woźniak, ZS Ekologiczno-Transportowych w Gdyni

2. Henryka Bastian, SP nr 6 w Gdyni

3. Monika Klebba, SP nr 17 w Gdyni

RUMIA

Nauczyciel klas I-III

1. Joanna Próchniak, SP nr 9 w Rumii

2. Anna Kotlewska, Podstawowa Ekologiczna Szkoła Społeczna w Rumii

3. Magdalena Kawecka-Piłat, SP nr 6 w Rumii

Nauczyciel klas IV-VI, gimnazjum i liceum

1. Karolina Pol, ZSP nr 2 w Rumii

2. Teresa Brunath, ZSO i SP nr 9 w Rumii

3. Przemysław Czachorowski, I Liceum Ogólnokształcące w Rumii

powiat człuchowski

Nauczyciel klas I-III

1. Michalina Krasowska, SP w Przechlewie

2. Alicja Czyżewska, SP nr 1 w Człuchowie

3. Anna Kamyszek, Zespół Szkół Sportowych w Człuchowie

Nauczyciel klas IV-VI, gimnazjum i liceum

1. Krystyna Łuczycza, II LO w Człuchowie

2. Monika Szreder, Zespół Szkół Agrobiznesu w Człuchowie

3. Ilona Karmańska, II LO w Człuchowie

powiat kościerski

Nauczyciel klas I-III

1. Klaudia Rolbiecka, SP nr 4 w Kościerzynie

2. Barbara Pobłocka, Zespół Szkół nr 1 w miejscowości Karsin

3. Joanna Radtke, ZSP nr 1 w Kościerzynie

Nauczyciel klas IV-VI, gimnazjum i liceum

1. Justyna Wołoszyk-Brzezińska, ZSP w Kościerzynie

2. Dagmara Korzeniowska, SP nr 2 w Kościerzynie

3. Elżbieta Bielińska, Zespół Szkół z miejscowości Nowa Karczma

powiat malborski

Nauczyciel klas I-III

1. Ewa Kot, SP nr 2 w Nowym Stawie

2. Joanna Pietkiewicz, SP nr 5 w Malborku

3. Jolanta Głodnicka, SP nr 8 w Malborku

Nauczyciel klas IV-VI, gimnazjum i liceum

1. Marzena Lewandowska, ZS-P w Nowym Stawie

2. Magdalena Oczkowska, Zespół Szkół w Malborku

3. Iwona Filipowicz, ZSP nr 3 w Malborku

powiat słupski

Nauczyciel klas I-III

1. Anna Mikucka-Leszczyńska, ZSS w Kobylnicy

2. Anna Wójcik, SP w miejscowości Słonowice

3. Dorota Weiwer, SP w miejscowości Potęgowo

Nauczyciel klas IV-VI, gimnazjum i liceum

1. Robert Markowski, Niepubliczna SP w Przytocku

2. Elwira Pawelec, Niepubliczna SP w miejscowości Gąbino

3. Małgorzata Pochodaj, Zespół Szkół w miejscowości Pobłocie

powiat tczewski

Nauczyciel klas I-III

1. Agnieszka Bugajska, SP nr 8 w Tczewie

2. Jolanta Śmiełowska, SP nr 11 w Tczewie

3. Alicja Hoppe, SP nr 12 w Tczewie

Nauczyciel klas IV-VI, gimnazjum i liceum

1. Magdalena Górka, SP w miejscowości Małe Walichnowy

2. Dorota Okrój, Gimnazjum nr 3 w Tczewie

3. Andrzej Langowski, Gimnazjum nr 3 w Tczewie

SOPOT

Nauczyciel klas I-III

1. Ewa Fokt- Wojtkiewicz, SP w Sopocie

2. Bożena Kacprzyk, SP nr 9 w Sopocie

3. Małgorzata Formella, SP nr 9 w Sopocie

Nauczyciel klas IV-VI, gimnazjum i liceum

1. Lucyna Dorawa-Biłanicz, Sopotcka Autonomiczna SP

2. Małgorzata Karnowska, SP nr 9 w Sopocie

3. Bożena Kapela-Bagińska, Zespół Szkół nr 1 w Sopocie

powiat bytowski

Nauczyciel klas I-III

1. Danuta Augustyniak, Zespół Szkół w miejscowości Detryń

2. Dorota Kozłowska, Zespół Szkół w miejscowości Detryń

3. Urszula Tybura, Zespół Szkół w miejscowości Detryń

Nauczyciel klas IV-VI, gimnazjum i liceum

1. Grzegorz Pelowski, SP w miejscowości Wałdowo

2. Magdalena Ślepa, Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Bytowie

powiat gdański

Nauczyciel klas I-III

1. Małgorzata Dembowska, ZKiW w Lubiewie

2. Agnieszka Paszko, SP w miejscowości Wojano

3. Patrycja Mrozek-Jarmuż, Zespół Szkół z Rotmanki

Nauczyciel klas IV-VI, gimnazjum i liceum

1. Kamilla Cieślak, SP w Trąbkach Wielkich

2. Małgorzata Kurkiewicz, SP z miejscowości Wiślina

3. Justyna Dehling, Zespół Szkół w miejscowości Suchy Dąb

powiat kwidzyński

Nauczyciel klas I-III

1. Zofia Cieślakowska, SP nr 6 w Kwidzynie

2. Beata Brzozowska, SP z miejscowości Rakowiec

3. Joanna Dołęgowska, SP nr 2 w Prabutach

Nauczyciel klas IV-VI, gimnazjum i liceum

1. Karol Kędra, SP w miejscowości Cygany

2. Halina Sobczak, ZSP nr 1 w Kwidzynie

3. Agnieszka Domagalska, ZSP w Prabutach

powiat nowodworski

Nauczyciel klas I-III

1. Agnieszka Lisowska, SP nr 1 w Nowym Dworze Gd.

2. Iwona Kluczek, SP nr 2 w Nowym Dworze Gdańskim

3. Ina Hausmann, Zespół Szkół w Stegnie

powiat starogardzki

Nauczyciel klas I-III

1. Anna Bojahr, SP nr 4 w Starogardzie Gdańskim

2. Maria Łojewska, SP w Lubichowie

3. Ewa Weltrowska, SP w Lubichowie

Nauczyciel klas IV-VI, gimnazjum i liceum

1. Paweł Rybacki, Zespół Szkół w Czarnej Wodzie

2. Mateusz Plata, ZSP i SP nr 6 w Starogardzie Gd.

3. Mariusz Bełczącki, Zespół Szkół Ekonomicznych w Starogardzie Gd.

powiat wejherowski

Nauczyciel klas I-III

1. Agnieszka Wojtas, SP w miejscowości Gowino

2. Katarzyna Dziegielowska, Zespół Szkół w Choczewie

3. Gracjana Miszka, SP nr 5 w Wejherowie

Nauczyciel klas IV-VI, gimnazjum i liceum

1. Joanna Łukasiewicz, ZKiW w Rozłazinie

2. Ilona Myszk, Gimnazjum nr 1 w Redzie

3. Monika Rolbiecka, ZSP nr 4 w Wejherowie